Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 262 Kraków, piątek 13 listopada 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50

Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Pożyczka zagraniczna a sytuacja gospodarcza

Mowa sejmowa posła Moraczewskiego z 10 listopada

SPRAWA JEST ZNACZNIE GŁĘBSZA, NIŻ SPRAWA ZMIANY MINISTRA

Gdy się słucha takich mów, jakie wygłosili moi poprzednicy, zdawałoby się, że wszystkie nasze trudności gospodarcze noszą nazwisko: Władysław Grabski i ze z chwilą usunięcia tego nazwiska i one zniknął. Tymczasem rozpatrzywszy się w stosunkach widzimy, że położenie jest znacznie cięższe i że nie wolno upraszczać sobie tych spraw przez to, że się je sprowadza do zagadnienia personalnego: Grabski czy nie Grabski. Ostatni wykaz statystyczny wykazuje **213.000 bezrobotnych**, a gdy dodamy do tego tych, którzy pracują mniej niż trzy dni w tygodniu, liczba bezrobotnych wyniesie **od 280 do 300.0000, czyli 35 procent klasy robotniczej**. Gdy trzeci kwartał roku ub. wykazywał zmniejszenie się liczby bezrobotnych z 149 tysięcy do 146.000, ten sam kwartał w tym roku wykazuje cyfry 175.000 i 213.000, czyli powiększenie się o 22 procent! A wskutek czego? Oczywiście wskutek zwijania warsztatów pracy. I gdy się słyszy, że fabryka Baczewskiego we Lwowie, istniejąca od 140 lat, a więc opierająca się na niezawodnym konsumie, zamyka się, to jest to pewnego rodzaju barometr stanu gospodarczego. Klęska jest zbyt poważna, aby jej można było zaradzić zmianą ministra. Bezrobocie u nas jest stosunkowo większe, niż w Anglji, większe niż w Niemczech.

BRAK KAPITAŁU

Kiedy mówi się o przyczynach, każdy opowiada: **brak pieniędzy i brak kapitału**. Żyjemy w ustroju kapitalistycznym, ale brak nam kapitału. Jest to paradoks, ale paradoks przyniosła rzeczywistość z której trzeba wyciągnąć konsekwencje. Wiadome jest ze sprawozdań p. Michalskiego, że gdy przed wojną na terytorjum ziem polskich było 8 i pół miljarda oszczędności w najrozmaitszych formach, to dziś wszystkich oszczędności jest 280 milj., czyli 4 proc. poprzedniej sumy, co znaczy, że przez wojnę i inflację zbiorniki oszczędności zostały gruntownie osuszone i wyssane. W obiegu pieniędzy było około 2 miljardy, obecnie mamy ich około 700 milj. zł., czyli 1/3 tego, co przed wojną. Licząc razem oszczędności w bankach i obieg mamy jedną dziesiątą tego co przed wojną. A potrzeby są znacznie większe, już dlatego, że trzeba odbudować to, co wojna zniszczyła, udoskonalić środki wytwarzania itd.

SANACJA WYMAGA WZROSTU KAPITAŁU

Poprzedni mówcy mówili o rozmaitych sposobach ogólnikowych. Mówili o „sanacji życia gospodarczego". Gdy rozważać to zagadnienie, to znów redukuje się do rozwiązania kwestji, skąd wziąć pieniądze. Nie podatki są przyczyną złego, bo przy zdrowym gospodarstwie nie byłyby ciężarem. Gdy obniżymy je, to przez to nie znajdzie pracy ani jeden bezrobotny. Nie podatki są przyczyną ruiny. Mówi się o cłach. Nie lekceważę znaczenia ceł, ale to nie jest istota rzeczy. Istotą rzeczy jest brak kapitału. Wszystko co trzeba do budowy, mamy w kraju i glinę i drzewo i tyle rąk roboczych, a budowy niema. Dlaczego? Bo niema kapitału. Sprowadzamy też z zagranicy buty i koszule, choć możemy je doskonale robić w kraju. Ale jest zastój w przemyśle, bo brak kapitału. Gdyby był kredyt na 5—6 proc. rocznie, to nie byłoby bezrobocia. Mówicie panowie o oszczędnościach budżetowych, ale przez te oszczędności nie powiększycie w sposób widoczny ani kapitału, ani kredytu.

TĘPIĆ ZŁODZIEJSTWA!

Nie jestem przeciwnikiem oszczędności budżetowych. W budżecie [illegible] się zrobić oszczędności, tępiąc złodziejstwa. Al[illegible]żeli rząd wystąpi przeciwko nadużyciom podatkowym na Górnym Śląsku, czy przeciwko Guzohanowi, to wywoła przesilenie i upadnie. (Oklaski na lewicy). Gdy **wystąpił z rewizją działu kredytowego w PKO podpisał na siebie wyrok śmierci.** (Oklaski na lewicy. — Sprzeciwy w centrum). Można udowodnić wprost datami, że akcja przeciwko rządowi dziennika „Rzeczpospolita" datuje się od chwili poruszenia nadużyć podatkowych na Górnym Śląsku. Można też skonstatować to samo, gdy chodzi o PKO. — (P. Bitner: A może pomówimy o kooperatywach). Możemy, **ale nikt z was nie dowiedzie, że jest w naszym klubie ktoś, kto brał dla siebie publiczne pieniądze, a my o wielu z was możemy to powiedzieć i udowodnić.** (Wrzawa na ławach chadecji).

MOŻNA ROBIĆ OSZCZĘDNOŚCI, ALE NIE NA WYDATKACH PRODUKCYJNYCH I NIE NA OŚWIACIE

Można dalej zrobić oszczędności w budżecie wojskowym, wprowadzając służbę jednoroczną. Ale nie można robić oszczędności na inwestycjach, na oświacie i robotach publicznych. Chcecie robić oszczędności w tym celu, aby zmniejszyć ciężary klas posiadających, zmniejszyć dla siebie podatki bezpośrednie i wszystkie niemal wydatki państwowe opędzać podatkami pośredniemi.

POŻYCZKA ZAGRANICZNA. — JEJ CIĘŻARY. NIE DOPUŚCIĆ DO JEJ ROZDZIELANIA PRZEZ BANKI PRYWATNE!

Druga recepta, uzdrawiająca — to pożyczka zagraniczna. Zarzuca się, że będzie droga. Ale nie widziałem jeszcze tego rządu, którby nam wyrobił tanią pożyczkę. I Dillona pożyczka była droga, i wszystkie wogóle muszą być drogie, bo Ameryka nie da taniej pożyczki dlatego tylko, że walczył tam Kościuszko i Puławski. Pożyczka ma być poroć na 12 proc., a po doliczeniu kosztów państwowych i banków — kraj dostanie pieniądze po 20 proc. rocznie. Ale jeżeli niema innego wyjścia, to tem baczniej należy czuwać nad tem, jak się gospodaruje tą pożyczką, bo zwrot jej spoczywa na polskim podatniku. **Musi być ustalona odpowiednia kontrola** nad tymi, którzy z pożyczki korzystają. **Sprzeciwiamy się rozdziałowi pożyczki przez banki prywatne, bo wtedy ta kontrola wymyka się państwu, a kredyt drożeje.** Pożyczka powinna być tańsza i dlatego żyro bankowe powinno odpaść.

Pożyczka w wysokości 600.000.000 to tylko cząstka tego, co potrzebujemy. Nie zaspokoi ona naszych potrzeb, wsiąknie w życie gospodarcze, po kilku miesiącach wyczerpie się, a wy się o nią pokłócicie, tak jakieście pokłócili się przy podziale pożyczki Dillona — i z tego wynikł atak na Grabskiego.

PRZECIWKO ZAMACHOM NA USTAWODAWSTWO ROBOTNICZE

Wreszcie trzecie recepta wasza, to **zniesienie ustawodawstwa robotniczego.** P. Wierzbicki domagał się powiększenia 46-godzinnego tygodnia pracy na 48 godzin. To jest powiększenie o 4 proc. Jeżeli przyjmiemy nawet, że robocizna wynosi aż 50 proc. kosztów produkcji, to te koszta produkcji przez taką reformę obniżą się o 2 proc., a gdy stopa procentowa w kraju wynosi 36—48 proc. rocznie, to nad tem przechodzi się do porządku dziennego. Nie byłoby więc z tego żadnego efektu pieniężnego i żadnego wzrostu zbytu. (P. **Michalski:** Przykład Niemiec czego innego dowodzi). — W Niemczech jest 400.000 bezrobotnych. (P. **Michalski:** Ale było 3.000.000)., bo otrzymali z Ameryki 2 miljardy marek kredytu. Ale przypuśćmy nawet, że koszta produkcji obniżyłyby się więcej. To skutek byłby tylko ten że kosztem robotników powiększyłby się zysk przedsiębiorcy. Klasa robotnicza nie ma żadnego interesu w tem, aby poświęcać się dla prywatnych zysków, nie mających nic wspólnego z dobrem społecznem. Jesteśmy jaknajbardziej przeciwni temu, aby w ten sposób pomagać kapitałowi.

POŻYCZKA CHWILOWĄ ULGĄ

Wracając do ustawy, stwierdzam, że pożyczkę uważamy za chwilową „pieredyszkę", która przyniesie chwilową ulgę. A przez ten czas trzeba się zastanowić nad gruntowną naprawą.

Wybory do sądu przemysłowego w Krakowie

Województwo krakowskie rozpisało wybory wszystkich asesorów i ich zastępców do sądu przemysłowego, jakoteż do rekursowego sądu przemysłowego w Krakowie. Prawo wyborcze mają pracodawcy i robotnicy przedsiębiorstw znajdujących się w Krakowie i w powiatach sądowych krakowskim i podgórskim. Osobno wybierają swoich asesorów robotnicy, osobno pracodawcy. Oba ciała wyborcze wybierają równą ilość asesorów, a mianowicie w grupach I—V po 10 asesorów, 6 zastępców i 2 asesorów rekursowych, w grupie VI po 12 asesorów, 8 zastępców i 4 asesorów rekursowych, w grupie VII po 8 asesorów, 4 zastępców i 4 asesorów rekursowych. Termin wyborów i miejsca głosowania zostaną później ogłoszone.

Pracodawcy obowiązani są do końca tego miesiąca podać zwierzchności gminnej zupełny spis robotników i robotnic, którzy rok są zatrudnieni w ich przedsiębiorstwie (także i poza zakładem przemysłowym), ukończyli 20 lat życia i najmniej od roku pracują w Polsce.

W mieście Krakowie pracodawcy mają się bezzwłocznie zgłosić do wydziału III (przemysłowego) magistratu (główny gmach, II piętro, drzwi nr. 5) po druki do wypełnienia spisu robotników i robotnic, a następnie spisy te złożyć w temże biurze magistratu najdalej do 30 listopada.

Świetne zwycięstwo socjalistów w Czechowicach

Czechowice, 10 listopada.

Wybory do rad gminnych, odbyte na Śląsku Cieszyńskim w dniu 8-go listopada, przyniosły w wielu miejscowościach zwycięstwo list socjalistycznych. Do największych zwycięstw należy zaliczyć wynik wyborów w Czechowicach, gdzie **socjaliści zdobyli 17 mandatów na ogólną liczbę 24.** Gmina ta była w ostatnim roku rządzona przez większość socjalistyczną (13 socjalistycznych radnych na 24), a ponieważ gospodarka socjalistów stanęła na wysokości zadania i była wzorem dla gmin sąsiednich dlatego też przyrost mandatów jest [illegible] a wynik wyborów wprost miażdżący dla partyj przeciwnych. Na listę socjalistyczną padło 2.678 głosów i 17 mandatów, na listę bloku narodowego (chjena) 932 głosów i 6 mandatów (dotychczas chjena miała 8 mandatów), na listę żydowską 110 bez mandatu i na listę tak zwaną ludowo-postępową, której przywódcą jest niejaki Józef Dzida, renegat socjalistyczny, 270 głosów i 1 mandat.

Jakże mizernie wyglądają wobec tych faktów korespondencje klerykałów, którzy przepowiadali, że socjaliści zostaną pokonani, a burmistrzem wybrano już naprzód maszynistę kolejowego Gaja, socjalisto-żercę! Wszelkie rachuby zbankrutowały, robotnicy i rolnicy czerwonych Czechowic, a także urzędnicy prywatni i inteligencja pracująca (nauczyciele) opowiedzieli się bez zastrzeżeń za socjalistami, dlatego też obecnie zapanowało straszliwe przygnębienie w obozie chjeny. Oby za Czechowicami poszły jaknajprędzej inne gminy!

O 6070 bezrobotnych w jednym tygodniu więcej

Problem bezrobocia zaczyna u nas stawać się najważniejszym z problemów publicznych podobnie jak się nim stał w Anglji. Jeżeli dotychczas prawie wyłącznie prasa robotnicza poświęcała tej sprawie należną uwagę, to z drugiej strony prasa burżuazyjna albo zadowalała się rejestrowaniem samego faktu albo używała tego faktu do akcji przeciw robotnikom, zrzucając na nich winę, atakując 8-godzinny czas pracy itd.

A tymczasem bezrobocie rosło raz wolniej, drugi raz szybciej, aż w końcu października przekroczyło liczbę 200 tysięcy bezrobotnych. Byliśmy przygotowani na wzrost bezrobocia poprostu dlatego, że powołane czynniki temu wzrostowi nie przeciwdziałają, nie byliśmy natomiast przygotowani i z przerażeniem dowiedzieliśmy się, że w ostatnim tygodniu października przybyło 6070 nowych bezrobotnych, liczba potworna, dająca ilość mieszkańców średniego u nas miasteczka.

6070 bezrobotnych w jednym tygodniu, a 213.480 w ciągu całego okresu tworzenia się i wzrostu bezrobocia! A przytem, co ciągle powtarzamy, należy pamiętać, że liczba ta obejmuje tylko bezrobotnych zarejestrowanych tj. tych, którzy zgłosili swe prawo do poboru zasiłku i że liczba ta — jak komunikat urzędowy podaje — jest tylko przybliżoną tj. że z pewnością jest daleko wyższą, gdyż urzędy pośrednictwa pracy nie są ani tak precyzyjnie urządzone ani bezrobotni nie korzystają jak się należy z „dobrodziejstwa" ustawy, aby otrzymać kompletną, bez żadnej luki liczbę.

A choćbyśmy przyjęli tylko powyższą liczbę, to i ona już wystarcza jako dokument strasznej nędzy, jako wynik rozpaczliwego położenia, w jakiem nasza gospodarka publiczna i prywatna się znajduje. Czy może dla państwa być coś bardziej upokarzającego, jak przyznanie się do niemocy zapewnienia swym obywatelom kardynalnego prawa każdego człowieka: prawa do pracy? Czy państwo, utrzymując administrację, wojsko, policję itd., spełnia swój obowiązek i swój cel istnienia, jeżeli nie jest w stanie zabezpieczyć swemu największemu bogactwu: ludziom możności wyżywienia się z pracy? Przecież ta armja bezrobotnych nic chce niczego więcej, jak pracy; nie chce z pewnością zasiłków i nie dybie na kieszeń przedsiębiorców czy na kasy państwowe, woląc po tysiąc razy skromny zarobek za ciężką pracę niż „wysoki" zasiłek przy próżnowaniu — przymusowem!

Bezrobocie, powiadają nam, jest następstwem przesilenia gospodarczego które powstało a w każdym razie spotęgowało się na skutek sanacji waluty na wiosnę 1924 r. Wiadoma rzecz dla każdego, że w każdym razie nie robotnicy spowodowali to przesilenie i że oni są ofiarami cudzych przewinień i zaniedbań. Były przed tem przesileniem świetne dla niektórych czasy inflacji markowej, czy robotnik miał coś z tego? Miał ciągle narzucane mu walki o dotrzymanie kroku rosnącej drożyźnie i nigdy tego celu osiągnąć nie mógł, mimo, że istniały komisje dla ustalania wzrostu drożyzny i mimo, że zawierano umowy o stosowanie wykazanych przez te komisje podwyżek.

Druga rzecz powszechnie wiadoma jest ta, że sanacja najciężej dotknęła robotników. Wiemy, że i inne zawody: handel, przemysł, wolne zawody również doznały uszczuplenia swoich dochodów, ale w żadnym innym zawodzie niema tego katastrofalnego następstwa, jakiem jest masowe bezrobocie. Zresztą, inne zawody mogą prędzej przetrzymać przesilenia, rozporządzając rezerwami nagromadzonymi w dobrych czasach, podczas gdy u robotnika żadnych rezerw nigdy nie było i niema, ponieważ zawsze żył z dnia na dzień, mając nawet w czasach pełnego zatrudnienia ledwie tyle, że mógł wyżyć — i jak! — od jednej wypłaty do drugiej.

A przecież robotnicy nasi chcą i umieją pracować. Małoż ich rozproszyło się po całym świecie, przysparzając pracą swą bogactwa obcym, często wrogim nam społeczeństwom i to tylko dlatego, że ojczyzna nie mogła dać im zaspokojenia ich tak skromnych potrzeb? Nasz górnik ceniony jest we Francji, nasz robotnik rolny ma dobrą markę w Niemczech i Danji, a w domu górnik skazany jest na zasiłek, zaś chłop bez- i małorolny na głód, bo obszarnik nie może mu dać roboty albo daje ją za głodową płacę.

Czas najwyższy poświęcić temu zagadnieniu największą uwagę z pośród wszystkich innych. Nam nie grozi wprawdzie, jak w Anglji, bankructwo państwowe z powodu przyczynienia się państwa do funduszu bezrobocia, ale nam grozi niemniejsza klęska: utraty najlepszych rąk do pracy na rzecz obcych i zmarnowanie reszty, która z różnych względów musi w kraju pozostać. Hasło walki z bezrobociem musi się stać hasłem dnia, musi zająć porządek dzienny wszystkich ciał publicznych, musi stać się nie przedmiotem badań i obliczań, ale przedmiotem czynu i to zaraz, bez zwłoki.

Klub patrjotycznej propagandy filmowej... na ekranie rewizji policyjnej

We wrześniu roku bieżącego zarejestrowano w Warszawie „Klub propagandy filmowej", którego jednym z założycieli był admirał książę Romuald Świrski.

Klub — wedle statutu — miał na widoku cele kulturalno-patrjotyczne, jako to: „niesienie społeczeństwu i krajowi przez propagandę filmową **najszerszej pomocy oświatowo-kulturalnej i krzewienie ducha narodowego** (§ 2). Klub ten wynajął okazały apartament w pałacu książąt Czetwertyńskich przy ul. Krakowskie Przedmieście l. 32. — Poświęcenie lokalu klubowego odbyło się z wielką uroczystością.

Tymczasem nadeszły do władz doniesienia, że w owym patrjotycznie usposobionym klubie uprawia się hazard — oraz gra w loteryjkę, na co klub nie posiada koncesji.

W nocy zarządzoną została rewizja policyjno-skarbowa. Zastała ona około 50 osób, uprawiających grę w loteryjkę. Ponadto w szafach bibljotecznych znaleziono w większej ilości trunki, na które zarząd klubu nie miał koncesji.

Warszawski „Kurjer Czerwony", opisujący ową rewizję, dodaje:

„Skandaliczne te fakty nabierają specjalnej wagi w świetle danych, jakie zdążyła zebrać o członkach „klubu" ciekawa i „wścibska" policja...

Okazuje się, że w liczbie pp. członków znajdują się osoby, notorycznie znane na warszawskim bruku, typowe „rekiny" klubowe, które jeszcze z czasów moskiewskich żerowały po różnych jawnych i pół-jawnych szulerniach...

Wymieniają niejakiego pana K., Rosjanina, jednego z założycieli klubu, który do spółki z ówczesnym redaktorem „Warszawskawo Dniewnika", Akajamowem, założył był na ulicy Mokotowskiej klub karciany „Russkij ugołok", wsławiony przez hazard i awantury. Wymieniają także pana M., b. właściciela słynnej nocnej knajpy — i jeszcze kilku innych".

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Dr. Józefowi Szmidowi lekarzowi Kasy chorych w Sieracy za staranną opiekę i wyleczenie z ciężkiej choroby mej żony składam tą drogą staropolskie „Bóg zapłać". **Stanisław Grzywa.**

TEN

Babska chytrość

12

— Cóż ty, — pytam, — nie poznałeś, sobaczy synu, żonki twojej rodzonej, nie witasz się? Katolikiem zrobiłeś się, rzucić chcesz ziemię i kraj prawosławny, djabłu duszę oddać chcesz, wiedźmie — matce swojej uradować serce na świecie tamtym?...

— Ech, Kostia! — odpowiada, skruszony trochę, — ani ja katolikiem jestem, ani djabłu duszę oddaję. A matka moja nie była wiedźmą! Prosto tak: lubo mi tutaj w Warszawie, zostanę tu na wieki, już mi nie wrócić do was nigdy! Weźcie wy Marusię i wracajcie, znać jej i widzieć nie chcę! Jak jej dla dzieciny potrzeba na co — oddam i ziemię, co po ojcu przychodzi na mnie... Weźcie wszystko, i chatę nową i stodołę i „skotinku", niczego nie chcę, — tylko zostawcie mnie w spokoju, z szczęściem mojem niezmierzonem, nieziemskiem!

Słucham i dziwię się... Mówi, jak pijany albo jakby go czar srogi opętał. Znam ja takie czary, nie rzadkie one na bujnej ziemi naszej, gdzie i wichry bywają straszliwe i kochanie, jak wicher, bezpamiętne, pędzi przed sobą albo wielkie sprawy, jak u Gonty, co kochał pańską córkę, albo zbrodnie wielkie, jakie czynił ataman Podkowa z tęsknoty za żonką, porwaną przez Turków i utopioną w Dnieprze. Więc zatrwożyłem się mocno i zamyśliłem, jakby wyrwać Micię z łap szatańskich. Już i nie o niego chodziło mi, leć, czorcie, na pewną zgubę, jednego durnia mniej będzie na świecie! — ale o Marusię bezbronną, sierotę skrzywdzoną. Co tu robić? Do takiego opętanego nie przystępuj z radą dobrą, ani z mową serdeczną, ani z groźbą. Jeszcze gorzej ugrzęźnie i uprze się, przepadnie na wieki! A z nim może i Marusia, uschnie bez kochania, jak gałązka bzu wiosennego, oderwanego od krzaka i rzucona na zapyloną drogę... I namyśliłem się: nie poradzi tu nic rozum mój, nie wróci Mitka, jak kropla wody zginie w tem wielkiem morzu pańskiem.

Tak i głowę na piersi opuściłem, w ziemię patrzę, jak głodny koń, i nie widziałem nawet, kiedy Marusia podniosła się z łóżka i stanęła przed Micią. Dopiero jak zaczęła mówić, ocknąłem się... Co się też stało! Już nie płakały oczy Marusine, ani usta wygięte były, jak zawsze u niej przy płaczu. Twarz wysoko podniosła z pod czarnych rzęs długich sypią się iskry, zęby szczękają przy mówieniu, — prosto straszna była wtedy... Ta gołąbka cicha, ten zajączek trwożliwy! Coś w niej pewnie złamało się na wieki, żal serdeczny w gniew się zamienił...

— Ty taki jesteś już! — mówiła, — tu szczęście twoje niezmierzone przy tej pani? Mnie to mówisz! A dawno mówiłeś taksamo w izbie naszej, kiedy słońce wschodzące zaglądało na łóżko, a ty budziłeś mnie całowaniem? O czem szeptałeś mi, jak siedzieliśmy przed ogniem w czarne noce zimowe, nigdy nie zmęczeni rozmową ani pieszczotami? Zapomniałeś! Ale nie wróci już pamięć twoja, jak kochanie nie wróci. Twardym kułakiem uderzyłeś mnie, serce biedne moje skrwawiłeś ostrym słowem! Nie będę ciebie przeklinać, sam twój los przeklął cię, boś stracił w tej godzinie jedno prawdziwe i wielkie kochanie. I wrócisz ty napewno do wsi, kiedy przegoni cię ta pani podła... Ale nie do mnie! Ale nie do mojego dziecka! Do wody rzucę je! — nie zobaczysz nigdy jego główki niewinnej, białej! — Dziadziu, chodźmy stąd zaraz, wracajmy do wsi, prędzej, prędzej!...

Ot, wdał się w sprawę z babą! Dopiero co płakała rzewnie, dopiero co prosiła pani, żeby oddała jej Micię, na kolanach, jak przed Panem Bogiem, a teraz wyrzeka się wszystkiego! I żeby choć naprawdę uderzył ją w złości, albo mocne słowo powiedział jej jakie! Ani, ani! Stał sobie spokojnie pod oknem i patrzył na Marusię dziwnie, nawet ze smutkiem... Może i żal mu było... A ona chce uciekać! Po to my jechali dwa dni, nie mówiłem, nie prosiłem, żeby zostawić podleca w spokoju? Splunąłem mocno i powiadam:

— Nie utopisz ty synka w rzece czarnej, nie groź napróżno. Prawo jest: syn za ojcem idzie. Ale sprawiedliwie się stanie, jak wyrzekniesz się tego sobaczego syna. Szkoda ciebie, Marusiu, dla niego. Nie dziś, to jutro zapłakałaby kare oczy swoje. On zasmakował pańskiego szczęścia, a choć tęsknota sama przygoni go do wsi, — już dusza jego nie będzie chłopska, prosta i czysta... Wyrzuci go pani gienieralsza — innej szukać będzie podobnej. Znajdzie, czy nie znajdzie, — zawsze myślą wracać będzie do tych czerwonych pokojów, do pachnących jaśminem łóżek, jedwabiem pokrytych i suknem wyszywanem... Brudną dla niego stanie się izba chłopska, niemiłym zapach siana i ognia żywicznego, nawet ty, Marusiu, brzydką wydasz cię jemu, choć krasawicą niecodzienną Pan Bóg cię stworzył, a serce dał ci do kochania wielkiego, na szczęście każdemu, czyje ono będzie... A ty, — mówię do Mici, — zostań sobie tutaj, zjadaj łyżką pogańską radość, kwartą pij rozkosz sodomską, póki nie udławisz się, bałwanie! Dałbym ci w mordę twoją ogoloną, tylko wstyd mi bić w cudzym domu... Jak wrócisz do wsi, — omijaj moją chatę, jeżeli żyć jeszcze będę! Nie kijem — to kamieniem w łeb zwalę, bo kipi dusza moja gniewem i złością!...

Mieliśmy już wychodzić, kiedy wpadł do pokoju ten oficer z ciemnym nosem i woła nas do pani gienieralszy. Cóż, trzeba było iść tam, choć bardzo nie chciało mi się, myślałem, że Marusia też nie zechce... Ale gdzie tam! Oczy jej błysnęły okrutnie i pierwsza idzie... No, myślę sobie, żeby choć nie powiedziała pani jakiego złego słowa... W złości nie tylko baba, ale i rozumny człowiek zapomnieć się może. A potem, wspominaj tylko, jak się nazywała! Policję zawołają, do turmy wciągną, kto upomni się za prawo chłopskie niepisane?

(Ciąg dalszy nastąpi).

O przywrócenie królestwa w Bawarji

Monarchiści bawarscy czują, że czas ich minął. Republika okazała się silniejszą, aniżeli oni myśleli. Próbowali oni utopić republikę w morzu błota, fałszowali historję, uprawiali „politykę rewanżu", republika jednak żyje! I żyje coraz silniej, gdyż mimo obecności „króla" w kraju, mimo parad wojskowych, mimo że rząd teoretycznie jest monarchistyczny, większość ludności coraz bardziej sympatyzuje z republiką. Wynika to najdobitniej ze słów, wypowiedzianych przez wysłanników „króla" Ruprechta do prezydenta ministrów Helda, że stosunki w Bawarji ustaliły się i uspokoiły; istnieje niebezpieczeństwo, że naród pojedna się z republiką. A oni tego nie chcą, oni chcą bodaj sztucznie utrzymać „monarchistyczne uczucia", oni chcą to wzmocnienie się republiki podkopać.

Nie mogąc osiągnąć swego celu na podstawie woli narodu, próbują dojść do niego przez zamach stanu. Za przykładem Ludendorffa i Hitlera, którzy próbowali zrobić to samo w listopadzie 1923, chcieli teraz zrobić „rewolucję" Moehl i Xylander. Wówczas „rewolucja" zaczęła się w piwnicy piwiarnianej, teraz miała wyjść z pałacu ministerjalnego. Różnica polega dalej na tem, że Ludendorff i Hittler bodaj zrobili jakiś początek, mieli za sobą jakieś władze — Kahra, Pochnera i trochę policji, — obecni „rewolucjoniści" nie mają za sobą nikogo, prócz „króla" Ruprechta Wittelsbacha.

Dwa lata czekali, zanim wystąpili ze swym planem. W listopadzie 1923 Ludendorff i Hitler chcieli zrobić zamach stanu bez pozwolenia, w listopadzie 1925 zamachowcy poszli do prezydenta ministrów Helda zapytać go, jak on się zapatruje na taki zamach. Ośmieszyli siebie i swego pretendenta do tronu, — są zatem złymi monarchistami, którzy zamiast osadzić swego wybrańca na „tronie ojców", gotowi są osadzić go na — ławie oskarżonych.

Republika w Niemczech i w Bawarji może być spokojną, dopóki takie „zamachy" zagrażają jej istnieniu. Mimo to republikanie nie zaniedbują niczego, co należy uczynić, aby podstawy republiki wzmocnić. Kto wie, monarchiści, zawiedzeni w swych nadziejach, mogą porwać się na czyn rozpaczy, na który trzeba będzie odpowiedzieć męskiem wystąpieniem. Zwolennicy republiki, ugrupowani w potężnym związku „sztandaru czarno-czerwono-złotego", zdecydowani są wystąpić czynnie przeciw wszystkim próbom zamachu, choć by im niektóre reakcyjne rządy: Bawarja, Turyngia, Meklemburg udzielały swego cichego poparcia.

Bawarski premjer odpowiedział zamachowcom, że dziś ma obowiązek bronić konstytucji republikańskiej. To pięknie, ale ten „jest nie oszuka nikogo, kto zna prawdziwe usposobienie tych ludzi. Dziś rząd bawarski broni jeszcze republiki, a co zrobi jutro, gdy przeciw niej powstaną większe siły, niż te, które stoją za Ruprechtem? Właśnie dlatego, aby uchronić monarchistycznych premjerów od takich „konfliktów duchowych", republikanie muszą ciągle mieć się na baczności; muszą patrzeć na palce tym monarchistom, stojącym na czele republiki, muszą udowodnić, że republika oprócz urzędowych obrońców, ma ich miljony w szeregach robotniczych, socjalistycznie zorganizowanych.

Emigracja białoruska godzi się z sowietami

W Berlinie odbył się niedawno kongres wszystkich organizacyj białoruskich, przebywających ze względów politycznych na emigracji. W kongresie brały też udział grupy białoruskie z Litwy i Polski. Uchwalono zaniechać opozycji przeciw rządom sowieckim. Zgodnie z tem postanowiono zlikwidować były demokratyczny rząd ludowej republiki białoruskiej, którego premjerem był dr. Cwikewicz i który po zwycięstwie bolszewików na Białorusi udał się na emigrację. Rząd ten postanowił teraz uznać białoruski rząd sowiecki jako prawnie istniejący. Jako ważny powód tej decyzji podano konieczność zebrania wszystkich sił narodu białoruskiego dla osiągnięcia najważniejszego jego celu, a mianowicie **uwolnienia zachodniej Białorusi z pod panowania polskiego.**

Sześć rozpraw prasowych redaktora „Głosu Prawdy"

„Sądny dzień" red. Stpiczyńskiego

Onegdaj w warszawskim sądzie karnym zasiadł na ławie oskarżonych redaktor radykalnego tygodnika „Głos Prawdy", p. Wojciech Stpiczyński, oskarżony w sześciu sprawach prasowych. Przedmiotem jednej że skarg była obraza sądu generalskiego z powodu krytyki orzeczenia wymienionego sądu, w sprawie generała Szeptyckiego. Zarzut red. Stpiczyńskiego polegał na tem, że gen. Szeptycki, jako generał-gubernator austrjacki, był — zdaniem oskarżonego — poinformowany w dniu 21 lipca 1917 r. przez Beselera o **zamiarze aresztowania marszałka Piłsudskiego**, które nastąpiło dnia 23 lipca tegoż roku. W sprawie tej sąd skazał red. Stpiczyńskiego na **3 miesiące więzienia.**

Druga sprawa powstała z powodu dopuszczenia się obrazy na osobie ministra wojny Sikorskiego. Po długim wywodzie oskarżonego, który przytaczał przykłady z życia politycznego republikańskiego Zachodu, nastąpiła replika prokuratora, po której sąd skazał p. red. Stpiczyńskiego **na 2 miesiące więzienia.**

W trzeciej sprawie o obrazę gen. Latinika skazano red. Stpiczyńskiego **na 2 tygodnie aresztu.**

Trzy następne sprawy, a mianowicie dwie o obrazę gen. Zagórskiego, szefa departamentu lotniczego w ministerstwie spraw wojskowych i trzecia o obrazę prokuratora pułkownika Janczewskiego, zostały z powodu niestawienia się szeregu świadków, odroczone.

Tak się zakończył „sądny dzień" red. Stpiczyńskiego, w którego imieniu mecenas Paschalski zgłosił we wszystkich sprawach apelacje.

Szczegóły afery paszportowej we Lwowie

Dnia 27 zm. jakaś żydówka wizowała trzy paszporty w konsulacie francuskim przy ul. Asnyka we Lwowie. Manipulantka tego konsulatu, Zofja Oliwar, zauważyła, że na poświadczeniach starostw w Brzeżanach i w Podhajcach widnieje ten sam podpis „Wężyk". Zarządzono przeto śledztwo, przyczem okazało się, że paszporty były fałszywane. Wobec tego konsul p. Marek Martier podał policji nazwiska 13 osób, których paszporty wizowano w bieżącym roku w celu stwierdzenia, czy nazwiska tych osób nie są sfingowane. Policja zdołała odszukać kobietę, która wizowała owe fałszywe paszporty. Ujęto ją w konsulacie niemieckim w Krakowie. Legitymowała się ona dokumentem wystawionym na nazwisko Adeli Eichenbaum z Łukowa. W śledztwie ustalono, że jest to 28-letnia Estera Koperowa, żona Majera Kopera, zamieszkała w Warszawie przy ul. Murarskiej l. 37. Ów Majer był już trzykrotnie karany za fałszowanie paszportów. Następnie ustalono, że aresztowana bawiła we Lwowie w towarzystwie 50-letniego Sternfelda z Warszawy i 38-letniego Samuela Lisa. Sternfelda policja odszukała i aresztowała w Warszawie.

Sternfeld zeznał w śledztwie, iż jadąc z Warszawy do Lwowa, zetknął się w pociągu z Koperową, która przedstawiła się jako Estera Sternfeld, krewna jego żony. W pociągu Koperowa zawarła również znajomość z owym Lisem. Trójka ta zajechała we Lwowie do hotelu, gdzie Koperowa pożyczyła 30 złotych od Lisa i za te pieniądze ugościła Sternfelda, zapłaciła za niego hotel, wkońcu uwiodła go, jak twierdzi aresztowany. — Na drugi dzień Sternfeld, odwdzięczając się za te względy, wizował wręczone mu przez Koperową dwa paszporty w konsulacie francuskim, oraz dwa paszporty w konsulacie austrjackim, Koperowa zaś wizowała trzy inne paszporty, które agnoskowano jako fałszywe. Okazało się, że paszporty wizowane przez Sternfelda, były sfałszowane. Wobec tego Koperową oraz Sternfelda osadzono w areszcie, Lisa zaś po przesłuchaniu pozostawiono na wolnej stopie. Mąż Koperowej zbiegł i ukrywa się przed aresztowaniem.

Śledztwo w tej sprawie trwa w dalszym ciągu. Istnieje przypuszczenie, że szajka ta przez dłuższy czas fałszowała dokumenty dla młodzieńców w wieku poborowym.

25-lecie „Łodzianina"

Wychodzący w Łodzi tygodnik PPS „Łodzianin" obchodzi dwudziestopięciolecie swego wydawnictwa.

Ciemiste i krwawe są dzieje prawie każdego numeru tego pisma w Łodzi w okresie niewoli. — Pierwszy numer wyszedł w Londynie w końcu 1900 r. pod redakcją obecnego ministra pełnomocnego Polski tow. Leona Wasilewskiego. Następne już w Łodzi. Składają numery tow. Arciszewski, (obecny poseł), tow. Malinowski (obecny poseł), śp. Franek Gibalski (zginął jako oficer legionowy). Głośnem echem odbiła się w okresie okupacji w Łodzi bohaterska obrona drukarni „Łodzianina" przed pałkarzami niemieckimi, zorganizowana przez obecnego radnego Purtala i innych.

W roku 1918 redagował „Łodzianina" śp. tow. Napiórkowski Aleksander, jedyny poseł, który zginął w walce z napadem bolszewickim w r. 1920. Dziś pismo wychodzi pod redakcją tow. dra Weisberga i coraz bardziej umocnia wpływy socjalizmu w masach robotniczych.

Jubileuszowy numer „Łodzianina" poświęcony jest cwym pięknym wspomnieniom z okresu zmagań z caratem, okupacją i reakcją rodzimą.

UWAGI

Endecko-chadeckie wyzwiska przy mandatowej kości niezgody

Z racji świeżo odbytych wyborów do rad gminnych na polskim Śląsku Cieszyńskim warto przytoczyć, jak brutalnie ułamki dawnego bloku chjeńskiego uderzały na siebie.

Oto endecka „Placówka Kresowa" zalecająca swoją listę, nazwaną „Polską listą narodową", w ten sposób odzywała się o czołowym kandydacie chadeków, czyli listy „Zjednoczenia polskiego":

> „Musimy **zedrzeć** maskę obłudy z ich postępowania i pokazać Polakom, u których polskie bije serce i których polski duch prowadzi — kto wdarł się na czołowe miejsca listy „Zjednoczenia" i kto śmie dziś reprezentować tutejszą Polonję. Pierwsze miejsce, jak wspomniano, zostało przeznaczone dla ks. Milika! Mimowoli wzdrygnąć się musi każde sumienie polskie, jeżeli uprzytomnimy sobie, że nas, Piastowy szczep ma reprezentować gorący przyjaciel p. Panta i prof. niemieckiego gimnazjum. Takiego reprezentanta ma wysuwać Polonja, jako swego przedstawiciela? Milik czołowym przedstawicielem Polaków! Człowiek, który 3 lata temu wstydził się (sic!) mówić po polsku, który jest typowym przedstawicielem bezwzględności krzyżackiej, który jest mężem zaufania Niemców ma czoło i odwagę stanąć na pierwszem miejscu. I nie należy się dziwić, **że upada religijność, upada wiara wśród ludu, jeśli istnieją księża tacy, jak Milik. Jak śmiecie kompromitować w podobny sposób imię polskie".**

Na zakończenie zaś w artykule **„Kanalje"** pisze tosamo pismo pod adresem „Przyszłości", organu Chrześcijańskiej Demokracji:

> „Wstyd — po trzykroć wstyd! Nieludzkie metody! — Potworna broń oszczerstw! Nie chce się wierzyć, że tak walczy pismo o firmie chrześcijańskiej, więc to jest łagodność i miłość, którą nakazywał Chrystus? Hańba i wstyd — ludzie z „Przyszłości" — **urwipołcie o wytartem czole — z brudnemi rękami — kanalje!"**

A teraz przyjrzyjmy się w jakiem to zwierciadle przeglądnąć się każe endekom organ Chrześcijańskiej Demokracji „Przyszłość" w N-rze 44 z dnia 1 listopada br., w artykule naczelnym:

> „Mamy nadzieję, że pod **uderzeniem obucha głosu opinji Polonji i ludu polskiego**, który ze wstrętem czytał ostatnią „Placówkę" lub dowiedział się o zdradzie Narodowej Demokracji, **obudzi się sumienie narodowe** „szałeńców", **że zrzekną się demagogji, partyjnictwa, opartego na bladze, okłamywaniu siebie i drugich."**

Tak opisywali się teraz wzajem... A jacy to wszyscy byli dostojni mężowie — jak niedawno jeszcze! Jedyni Polacy w przeciwieństwie do antynarodowej masońsko - socjalistycznej lewicy.

Z tajemnic procesu Steigera

Sensacją, nie jedyną i zapewnie nie ostatnią, w tym procesie były zeznania podinspektora policji p. Sawickiego, naczelnika policji politycznej przy województwie lwowskiem. Jego zeznania obaliły w zupełności „koncepcję" Łukomskiego, a w dodatku odsłoniły tajemnicę, w jaki sposób sędzia śledczy Rutka i jego protokolant Piotrowski przesłuchiwali świadków. Zeznania Sawickiego wywołały wielkie niezadowolenie wśród tych, którzy za wszelką cenę chcą widzieć w Steigerze sprawcę zamachu; ludzie ci żądają nawet — aresztowania Sawickiego z powodu rzekomych sprzeczności między jego zeznaniami na rozprawie a w śledztwie.

Sprawozdawca łódzkiego „Głosu Polskiego" miał następującą rozmowę z Sawickim:

— Czy konferencja w województwie w czasie sądu doraźnego nad Steigerem została zwołana specjalnie dla sprawy Steigera? — zaczęliśmy rozmowę.

— Konferencja ta zwołana została z tego powodu — odpowiada p. Sawicki — że większa część wyższych urzędników policji politycznej województwa była przekonana, iż **śledztwo zostało przez policję kryminalną i p. Łukomskiego wprowadzone na fałszywe tory i że zamachu mogli dokonać tylko Ukraińcy.** Na konferencji w województwie zdanie to przeważyło, uchwalono jednakże poczekać, gdyż akta sprawy Steigera były już u prokuratora.

— Czy p. inspektor raportował o tej konferencji w województwie władzom centralnym?

— Tak, ale władze centralne również były zdania, że już jest zapóźno zmieniać kierunek śledztwa i należy przeczekać wyrok sądu doraźnego. Było jednak **pewne, że gdyby sąd doraźny skazał Steigera, to prezydent Rzeczypospolitej byłby go ułaskawił.**

— Czem się tłómaczy, panie inspektorze, że p. Łukomski nadal trzyma się uporczywie swej pierwotnej koncepcji?

— Co za przyczyna zmusza go do tego, niewiadomo. Ale p. Łukomski i jego otoczenie, jak Kajdan i inni, **zawsze odnosili się wrogo do policji politycznej.** Również dyr. Reinlender w tych sprawach niema czystego sumienia. Dyrektor Reinlender jest na dobrej stopie z nadprokuratorem Maliną i prokuratorem Słobodą, Łukomski zaś z p. Rutką i Piotrowskim. Wszyscy oni razem wypracowali prolog do tego procesu i chcą „swe dzieło" doprowadzić do końca.

— Czy p. inspektor raportował do Warszawy swoje zdanie w sprawie procesu Steigera i w sprawie konfliktu z Piotrowskim podczas zestawiania protokółu?

— Rozumie się, że tak. Wyższe władze przyjęły to do wiadomości, ale co te wyższe władze mogły uczynić? — pozwoliły mi one jedynie powiedzieć na procesie prawdę o tyle, o ile pozwala na to moje stanowisko. I tak właśnie uczyniłem. Zrobiłem wszystko, co było w granicach mojej możliwości, aby wykazać, gdzie jest prawda, a gdzie kłamstwo.

— Czy Łukomski wiedział, że p. inspektor złoży takie zeznanie przed sądem?

— Prawdopodobnie wiedział, że ja nie zgodzę się z jego koncepcją, jednakowoż zapewne nie przypuszczał, że mam tyle konkretnego materjału i faktycznych dowodów, abym mógł wykazać, do **jakiego stopnia on kłamał**, a moje stanowisko jest prawdziwe.

— Czy panowie Rudka, Łukomski i Piotrowski dostaną dymisję?

— **Napewno, ale dopiero po procesie,** gdyż władza nie będzie chciała wywoływać paniki wśród społeczeństwa w czasie biegu procesu.

— W jaki sposób pan insp. zareaguje na ataki ze strony „Gazety Codziennej" i „Dwugroszówki"?

— Absolutnie nie będę reagował. Poproszę jedynie o opiekę mych przełożonych, jako ich funkcjonarjusza. **Niech mnie nie ciągną za język, bo gdy zacznę mówić, świat się dowie o wielu brzydkich rzeczach** towarzystwa Łukomski, Kajdan, Rudka, Piotrowski i Tumim (redaktor naczelny „Gazety Codziennej"). Sfery tego towarzystwa rozpowszechniają o mnie, że jestem przekupiony przez żydów. „Gazeta Codzienna" żąda, aby mnie aresztowano. **Może się doprawdy zdarzyć, że mnie zaaresztują**, gdyż za prawdę tacy Łukomscy aresztowali już niejednego człowieka. Ale ja od mego punktu widzenia nie odstąpię.

— Jak pan inspektor uważa, czy dokumenty i książki ukraińskie, które pan przeczytał przed sądem, aby wykazać, że zamach dokonany został przez Ukraińców, są dostatecznym dowodem do obalenia aktu oskarżenia?

— Jestem pewny — bardzo ostrożnie odpowiada p. Sawicki, że **zamach został dokonany przez Ukraińców.** Jeżeli nie bojowe organizacje ukraińskie dokonały zamachu, to **prawdę wie tylko Łukomski i jeszcze ktoś!** Ale lepiej o tem nie mówmy.

CO SIĘ STANIE Z RUDKĄ I PIOTROWSKIM?

Sędzia śledczy Rudka wniósł **prośbę o roczny urlop** ze względu na zły stan zdrowia. Prośba ta jest uważana za **równorzędną z dymisją**, gdyż we Lwowie twierdzą, iż panu Rudce dano z Warszawy do zrozumienia, **że więcej nie pozostanie na swem stanowisku.** Śledztwo dyscyplinarne przeciwko Rudce i Piotrowskiemu rozpocznie się po zakończeniu procesu Steigera.

AKTA OLSZAŃSKIEGO WE LWOWIE

Berlin (PAT). Jak donosi biuro Wolffa, ministerstwo spraw zagranicznych wręczyło uwierzytelniony odpis aktów dotyczących studenta Olszańskiego, który swego czasu przed sądem w Bytomiu oświadczył, że wykonał zamach na prezydenta Rzeczypospolitej polskiej. Jak wiadomo, poselstwo polskie prosiło w swoim czasie w nocie werbalnej o prawo wejrzenia do tych aktów.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 11 listopada.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano kilku świadków. Antoni Kubiński, dozorca domu, w którym mieszka Steiger, zeznaje, że znalezione tam bomby były własnością oficera, brata właścicielki tego domu. Świadkowie Michnikiewicz i Schreiber zeznają, że po zamachu widzieli uciekających dwóch mężczyzn, z których **jeden był w mundurze policjanta.** Za nimi biegła jakaś kobieta w chustce na głowie. Świadkowie Herman i Wasch zeznają, że w czasie zamachu stali w oknie domu naprzeciw kawiarni „de la Paix" i widzieli, że **bomba została rzucona z tego właśnie domu.**

Na dzisiejszej rozprawie zeznawała Wiktorja Löglowa z Wiednia, żona maszynisty kolejowego, która w krytycznym czasie była we Lwowie. Podaje ona, że we wrześniu 1924 była dwa dni u krewnych we Lwowie. Dnia 5 września stanęła o godz. 1'30 u wylotu ul. Kopernika i Legjonów, aby widzieć przejazd prezydenta. Na tem miejscu czekała godzinę. Gromadziło się w jej pobliżu dużo publiczności. Obok niej stanął mężczyzna barczysty średnio wysoki w jasnym płaszczu gumowym w okularach w oprawie rogowej. Trzymał on rękę poza klapą płaszcza. Kiedy nadjechał powóz prezydenta, Löglowa usłyszała szelest papieru i zobaczyła, jak ów mężczyzna wyjął paczkę walcowatą, długości około 20 cm., owiniętą w papier gazetowy i przewiązaną sznurkiem. Zobaczyła rzut ręki i lot owej paczki i sądziła w pierwszej chwili, że to rakieta. Przedmiot padł tuż koło powozu prezydenta z prawej strony powozu.

Przewodniczący: Czy ten, który rzucił bombę, to był oskarżony?

Löglowa: Był ubrany w jasny płaszcz, w miękki kapelusz i miał takiesame okulary.

Przew.: A wygląd jego twarzy?

Löglowa: To jest tensam człowiek, tasama twarz i wzrost.

Oświadczenie to robi olbrzymie wrażenie. Przewodniczący poleca Steigerowi, aby ubrał się w płaszcz i kapelusz i zapytuje powtórnie świadka, czy poznaje oskarżonego. Löglowa oświadcza, że kolor płaszcza jest tensam, kapelusz jest miękki, ale **nie przypomina sobie, czy to tensam mężczyzna.** Wzrost tensam.

Przew.: W jaki sposób trzymał rękę za klapą przed rzutem bomby?

Löglowa wstaje, rozpina klapę płaszcza Steigera i wskazuje, w jaki sposób trzymał rękę. Dalej zeznaje, że oskarżony po rzucie chwilę stał bezradny, potem rzucił się do ucieczki, a za nim jakaś kobieta. Oboje wpadli do sieni najbliższej kamienicy, a równocześnie zaczęli inni uciekać, a Löglowa wraz z bratem poszli ich śladem i wbiegli do sieni domu przy ul. Legjonów 1. Tu poraz drugi spostrzegła oskarżonego, gdy tasama pani, która za nim pędziła, trzymała go za ramię, mówiąc: „To ten, to ten". U wejścia bramy znajdował się policjant na koniu, w sieni było kilka osób.

Zaznaczyć należy, że Löglowa jest pierwszym świadkiem, który poza Pasternakówną stanowczo i dokładnie obciąża Steigera. O ile w ogólnych linjach zeznania Löglowej pokrywają się z zeznaniami Pasternakówny, to w szczegółach jest wiele takich rzeczy, które **kłócą się z zeznaniami kilkudziesięciu świadków,** dotychczas przesłuchanych. Dotyczy to między innemi zeznania Löglowej o upadku bomby **z prawej** strony powozu, podczas kiedy wszyscy świadkowie twierdzą, że bomba padła z **lewej** strony. Zeznaje ona, że policjant był **na koniu**, podczas gdy wszyscy świadkowie zeznali, że policjant ów **nie** siedział na koniu. Co do zachowania się Steigera w chwili aresztowania przesłuchano dotychczas kilkudziesięciu świadków, żaden jednak nie mówił o słowach, które podaje Löglowa.

Wiadomości polityczne

—ooo—

O RATYFIKACJĘ UMÓW W LOCARNO

„Der Tag", organ niemiecko-narodowy, pisze, że wobec niewyjaśnionej sytuacji parlamentarnej, rząd Rzeszy pewnie nie będzie w możności przedłożenia Reichstagowi projektu ustawy o ratyfikacji traktatów w Locarno, które mają być podpisane na konferencji w Londynie w dniu 1 grudnia. Rząd Rzeszy podpisze projekty na mocy pełnomocnictw, udzielonych mu przez prezydenta Rzeszy na podstawie artykułu 41 konstytucji.

NOWY KOMISARZ LIGI NARODÓW W GDAŃSKU

Wysoki komisarz Ligi narodów, Mac Donnell, zawiadomił sekretarza Ligi narodów w nocie z 23 października, że okres urzędowania jego w Gdańsku kończy się z dniem 22 lutego 1926 r. Wobec tego Rada Ligi narodów na następnem swojem posiedzeniu zajmie się sprawą mianowania nowego wysokiego komisarza Ligi narodów w Gdańsku.

EWAKUACJA KOLONJI

„Daily Mail" donosi, że ewakuacja Kolonji przez wojska angielskie rozpocznie się prawdopodobnie dnia 1 lutego 1926 r.

JAK MIAŁ BYĆ PRZYWRÓCONY KRÓL W BAWARJI

W sprawie akcji monarchistów bawarskich, pisma berlińskie przynoszą nowe szczegóły. Według tych doniesień, monarchiści zamierzali przeprowadzić przez sejm bawarski zmianę konstytucji, wybrać prezydentem Bawarji ks. Ruprechta, który później miałby się ogłosić królem. „Vorwärts" podaje nawet pełną listę pierwszego gabinetu.

VANDERVELDE I MUSSOLINI

Znane jest zachowanie się tow. Vanderveldego, belgijskiego ministra spraw zagranicznych, wobec Mussoliniego podczas konferencji w Locarno. Gdy Mussolini tam przybył, tow. Vandervelde odmówił udziału w przyjęciu go i konsekwentnie od pierwszej do ostatniej chwili unikał zetknięcia się z nim. Z tego powodu prasa burżuazyjna napadła na tow. Vanderveldego.

W odpowiedzi na te ataki egzekutywa Międzynarodówki socjalistycznej, zebrana 4 i 5 bm. w Londynie, powzięła następującą uchwałę: „Egzekutywa socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej dowiedziała się z radością o zachowaniu się tow. ministra Vanderveldego wobec głowy faszystowskiego rządu morderców w Locarno. Wobec ataków, które z tego powodu spotkały tow. Vanderveldego, egzekutywa Międzynarodówki wyraża mu w imieniu miljonów robotników, współczujących z prześladowanymi towarzyszami włoskimi, swoje uznanie i zaufanie".

Z TEATRU

—o—

Bagatela: **„FATA-MORGANA"**, komedja w 3 aktach Ernesta Vajdy

Z przyjemnością mogę stwierdzić, iż tym razem wszyscy artyści grali sprawnie. Tempo scen zbiorowych — żywe. Dowodzi to, że zespół „Bagateli" może pod względem wykonania nie wykazywać pasywów, o ile swój repertuar dostroi do posiadanych sił i te siły odpowiednio rozplanuje. — W dalszej konsekwencji może to spowodować — odzyskanie zaufania u publiczności, dotąd nieufnej...

Role czołowe wykonali: pp. Stępowska i Balcerzak. Pani Stępowska (Matylda Fay) ze znacznym sukcesem usiłowała wlać w tę postać pewien smak szampański, a nie „sodeński".

Poza niektóremi jeszcze chropowatościami w roli zalotnicy, przelotnie traktującej romans z młodym chłopcem, — występ ten oznacza krok naprzód w scenicznej pracy młodej artystki, co witać zawsze należy sympatycznie (byle się zwiększył tylko zastęp tych witających).

P. Balcerzak czuł się dobrze w roli maturzysty, w którym nastąpiło „przebudzenie się wiosny" — i pierwszy zarazem grom zawodu. Ze sztywnego i nieporadnego księdza w „Dniu Zadusznym" przedzierżgnął się w szczerego Jerzego. **Zast.**

KRONIKA

—o—

Kraków, 12 listopada.

Rokowania lotnicze polsko-czeskie

We środę, w czechosłowackiem ministerstwie spraw zagranicznych rozpoczęły się polsko-czechosłowackie rokowania lotnicze, mające załatwić sprawę przelotu aeroplanów polskiej linji lotniczej przez terytorjum czechosłowackie. Ze strony polskiej pełnomocnikami są: dyrektor departamentu w ministerstwie kolei p. Moskwa, w charakterze eksperta występuje prezes zarządu polskiej linji lotniczej p. Wygard. We wtorek odbyło się zebranie przedwstępne, na którem ze strony czeskiej byli obecni inż. Roubik z ministerstwa robót publicznych oraz radca Krbec i p. Szalatnay z ministerstwa spraw zagranicznych.

—ooo—

Opieka nad zabytkami

Przed kilku dniami odbyło się piąte z rzędu posiedzenie okręgowej Komisji konserwatorskiej pod przewodnictwem wojewody Kowalikowskiego. — Konserwator wojewódzki przedstawił sprawę restauracji miejskiego ratusza w Tarnowie, będącego cennym zabytkiem architektury gotycko-renesansowej. Dzieło restauracji podjął komisarz rządowy miasta Tarnowa inż. Rypuszyński.

Do najważniejszych około konserwacji zabytków należy restauracja pocysterskiego kościoła w Sulejowie, jednego z najwybitniejszych zabytków architektury romańskiej w Polsce.

Odbudowa gotyckiej **kollegiaty w Wiślicy** postępuje szybko naprzód pod kierownictwem arch. prof. dra A. Szyszko-Bohusza. Przystąpiono do rekonstrukcji sklepień nawy zdruzgotanych w czasie wojny światowej oraz do restauracji Długoszowej dzwonnicy.

Ukończono roboty konserwacyjne przy **Domie Kromera w Bieczu**. Podjęto kroki celem doprowadzenia do skutku restauracji gotyckiej części kościoła parafjalnego w **Szczepanowie**.

Urząd konserwatorski rozwijał działalność w sprawach restauracji kościołów zabytkowych w Kurzelowie, Mstowie, Sandomierzu, na Š-ym Krzyżu w Miedzierzy, Smardzowicach, Białce Trybszu, Czchowie, Grybowie, Łodygowicach, St. Sączu i wielu innych, dalej w sprawach konserwacji zamków i ruin w Rabsztynie, Chęcinach, Bodzentynie, Szydołwcu, Niepołomicach, Lipowcu itp.

—ooo—

Sprawa cennika lekarskiego

Już kilkakrotnie obiecywał wojewódzki urząd zdrowia w komunikatach wysyłanych do prasy, że sprawa taks lekarskich będzie w najbliższym czasie załatwiona. **Minęło już kilka miesięcy**, a województwo w dalszym ciągu milczy, niektórzy zaś **lekarze pobierają za wizyty nadzwyczaj wygórowane kwoty**. We wszystkich już województwach uregulowano sprawę taks lekarskich, jedynie **tylko w województwie krakowskiem sprawa ta jest nieuregulowana. Słychać, że pewne sfery wpływają na województwo, aby jaknajdłużej wstrzymywało załatwienie cennika lekarskiego.**

—ooo—

SPRAWA NOMINACJI P. ŚWIDERSKIEGO W KURATORJUM WILEŃSKIEM. Jak się dowiadujemy, minister oświaty zamianował p. Stefana Świderskiego, wizytatora szkolnego naczelnikiem Wydziału w V stopniu służbowym i przeniósł go z Krakowa do kuratorjum szkolnego w Toruniu. Zaznaczyć należy, że **p. Świderski wogóle nie był w Krakowie, a otrzymał tylko nominację na Kraków. Tak więc po otrzymaniu dwóch nominacyj wprost z Wilna, gdzie został skompromitowany, pojedzie do kuratorjum szkolnego w Toruniu.**

Usunięcie wieńców Rady Robotniczej PPS i kolejarzy z grobu żołnierzy poległych 6 listopada

Bezpośrednio po ukończeniu żałobnej uroczystości ku czci poległych robotników i żołnierzy, przybyli na cmentarz rakowicki **trzej oficerowie żandarmerji wojskowej** w towarzystwie kilku podoficerów i **usunęli wieniec z grobu żołnierzy poległych w czasie zajść listopadowych**, złożony przez krakowską Radę Robotniczą PPS oraz przez krakowskich kolejarzy. Jak nas informują naoczni świadkowie, **żandarmi mieli zamiar oba te wieńce zniszczyć**, z powodu jednak obecności znacznej ilości robotników ograniczyli się do przeniesienia wieńców na grób poległych robotników.

Ponieważ fakt usunięcia wieńców złożonych przez klasę robotniczą powtarza się już poraz drugi, robotnicy krakowscy zwracają się tą drogą do dowódcy O. K. V. p. gen. Kulińskiego ze stanowczem **żądaniem wyjaśnień w tej sprawie**. Nie jest bowiem wykluczone, że zdjęcie wieńców było **wynikiem samowoli i zostało dokonane bez wiedzy przełożonych władz wojskowych.**

Nie będzie Rady miejskiej z nominacji, lecz rozszerzona Rada przyboczna

Jak słychać, **minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz nie godzi się na powołanie do życia nowej Rady miasta Krakowa w drodze nominacji.** Obecnie po upadku tej koncepcji, **wentylowana jest sprawa utworzenia rozszerzonej Rady przybocznej komisarza rządu, któraby miała kompetencje zbliżone do zakresu działania dawnej Rady miejskiej.** Rada przyboczna byłaby rozszerzona do 100 członków z liczby dotychczasowej 36. Komisarz rządu odbywa od kilku dni rozmowy w tej sprawie z członkami poszczególnych stronnictw.

—ooo—

Tajny dom schadzek w Krakowie

W orgjach brała udział młodzież szkół średnich

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach **organa policji krakowskiej wykryły tajny dom schadzek** w mieszkaniu jednego z funkcjonarjuszów magistratu. W mieszkaniu tem, składającem się z trzech pokoi przy ulicy Piotra Michałowskiego, **schodziła się młodzież obojga płci i wśród pijatyk urządzała skandaliczne orgje. Sprawa wyszła na jaw wskutek doniesienia rodziny jednej z dziewcząt, którą podstępnie zwabiono do domu schadzek i usiłowano dokonać na niej gwałtu.** Pijatyki przeciągały się do rana, a krzyki budziły mieszkańców sąsiednich domów. W śledztwie okazało się, że **w zabawach brali także udział uczniowie wyższych klas gimnazjalnych.** Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia szczegółów afery.

—ooo—

ORYGINALNA DEPUTACJA. Grono zakonnic opiekujących się krakowskiemi ochronkami dla dzieci z kilkorgiem małych chłopców i dziewczynek w strojach krakowskich zjawiło się wczoraj w południe w biurze wiceprez. Rollego. Każde z dzieci wygłosiło odpowiedni wierszyk z serdecznem podziękowaniem wiceprez. Rollemu za długoletnią opiekę nad ochronkami krakowskiemi. — P. Rolle ucałowawszy „mowców" i „mówczynie" w wieku od 4 do 6 lat, serdecznie za tę niespodziewaną, a tak miłą wizytę podziękował.

PROPAGANDA KRAKOWA POD WZGLĘDEM TURYSTYCZNYM. Ze względu na wyjątkowe znaczenie Krakowa jako ośrodka zabytków historycznych i skarbów kultury prezydjum miasta rozesłało do szeregu instytucyj artystyczno-kulturalnych oraz stowarzyszeń przemysłowych, związków technicznych i budowlanych, związku turystycznego, Izby handlowej, Akademji sztuk pięknych, urzędu konserwatorskiego syndykatu dziennikarzy itp. oraz szeregu wybitnych osobistości krakowskich prośbę o rozpatrzenie sprawy rozwinięcia ruchu przyjezdnych do Krakowa, reklamy o Krakowie, tudzież sprawy stałej ochrony zabytków krakowskich przez specjalną kontrolę nad ich stanem względnie przebudową, odnawianiem, przeróbkami itp.

Obecnie po zaznajomieniu się poszczególnych czynników z tą sprawą, prezydjum zwołało ankietę na środę 18 bm. o godz. 6 w sali posiedzeń Magistratu na I p.

STATYSTYKA PRZESTĘPSTW I WYPADKÓW W PAŹDZIERNIKU. W miesiącu październiku na terenie woj. krakowskiego zarejestrowano ogółem 14.424 przestępstw. Między innemi dwa za bunt i opór władzy, morderstwa 5, dzieciobójstwa 4, kradzieże 1085, oszustwa 243, opilstwo 1273. Według statystyki pożarów było 51, samobójstw 21, nieszczęśliwych wypadków 22, w tem wypadków śmiertelnych 14.

OTWARCIE NOWEGO CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO. W poniedziałek odbędzie się otwarcie nowego cmentarza krakowskiej gminy izraelickiej. Otwarcia dokona w obecności Rady wyznaniowej rabin Kornitzer, który na ten dzień zarządził post dla członków gminy. Otwarcie odbędzie się w 122 rocznicę otwarcia dotychczasowego cmentarza gminy izraelickiej. Z okazji otwarcia cmentarza przeznaczyła krakowska Rada wyznaniowa 1000 złotych na cele stowarzyszeń dobroczynnych.

POLSKIE TOWARZYSTWO CHEMICZNE. W poniedziałek 16 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali wykładowej Instytutu chemicznego Uniw. Jagiell. (ul. Jagiellońska 22, II. piętro) posiedzenie krakowskiego oddziału polskiego Tow. chemicznego. Porządek dzienny: 1) odczyt prof. W. Święto-sławskiego p. t. „Termoanaliza kwasów aminosulfonowych"; 2) sprawa organizacji II. zjazdu chemików polskich w Krakowie w roku 1926.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II. piętro) odbędzie się w piątek 13 listopada, o godzinie 7 wieczór zebranie, na którem p. inż. Marjan Prus Niewiadomski wygłosi odczyt na temat: „Różdżka czarodziejska". Goście mile widziani.

ZŁODZIEJ SKLEPOWY. Aresztowano Józefa Żychowskiego, lat 19, z Krakowa pod zarzutem kradzieży sklepowych. Przy aresztowanym znaleziono większą ilość krawatek, rękawiczek itp.

OKRADZIONY KIOSK. Charlotta Grünberg, zamieszkała Starowiślna 5, doniosła do policji, że dn. 10 listopada br. skradziono jej z otwartego kiosku przy ulicy Szpitalnej 5 znaczki pocztowe i stemple na kwotę 800 zł.

ZGINĘŁA DROGOCENNA BIŻUTERJA. Helena Swoboda, zam. Kraszewskiego 11, zgłosiła do policji o kradzieży dwu par kolczyków z perłami i brylantami wartości 1200 zł. z niezamkniętego mieszkania.

WŁAMANIE DO PLEBANJI. W nocy z 9 na 10 bm. włamali się nieznani sprawcy przez okno na plebanię do księży przy ulicy Zagrody l. 17 w Zakrzówku i skradli większą ilość wina, sera, masła, garderobę i inne drobne rzeczy wartości ogólnej 400 zł. Zaś na szkodę Magdaleny Maciakówny, zam. w tym samym domu garderobę wartości 200 złotych.

PODRZUTEK. Dnia 10 bm. znalezione zostało w bramie domu przy ulicy Gertrudy 23 jednomiesięczne dziecko płci męskiej porzucone przez nieznaną matkę. Dziecko oddano do żłóbka.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

JUBILEUSZ SOLSKIEGO. W piątek 13 bm. odbędzie się w sekretarjacie teatru miejskiego o godz. 6 wiecz. posiedzenie komitetu ścisłego.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Teatr krakowski, który pierwszy w Polsce wprowadził na repertuar utwory Pirandella, występuje dzisiaj z premjerą jego dramatu 3-aktowego zatytułowanego „Henryk IV", albo „Żywa maska". Główną rolę odtwarza p. Wojciech Brydziński, inne role wykonają pp.: Klońska, Granowska, Kijowski, Znicz, Vorbrodt, Burnatowicz, Zbyszkowski, Rozmarynowski. Nowe dekoracje i kostjumy stworzą efektowną ramę zewnętrzną. Przekładu sztuki dokonała p. Z. Norblin-Chrzanowska. „Henryk IV" grany będzie przesz wszystkie najbliższe wieczory. W sobotę i niedzielę na przedstawieniach popołudniowych po cenach zniżonych: „Codziennie o płatej" i „Dr. Knock".

Z TEATRU BAGATELA. Gościnne występy K. Adwentowicza w „Upiorach" Ibsena odbędą się w sobotę i niedzielę. Komedja „Fata Morgana" z pp. Stępowską, Balcerzakiem i Berskim w głównych rolach graną będzie dziś i jutro.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś we czwartek poraz trzeci operetka Stolza „Fischel". Pomysłowe tańce i ewolucje baletmistrza Piotrowskiego oraz gra pp. Romaniszyna, Czerneckówny, Tadeusza Pilarskiego młodszego i Halmirskiej ogólnie się podobały. W piątek poraz czwarty „Fischel" na dochód schroniska dla artystów-weteranów scen polskich w Skolimie.

—ooo—

SPORT

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW TATRZAŃSKIEGO TOW. NARCIARZY odbędzie się w sobotę 14 bm. w lokalu sekretarjatu przy ul. Jagiellońskiej nr. 11, o godzinie 6-ej wieczorem w razie braku kompletu o godzinie 6'30 wieczorem bez względu na ilość obecnych.

—ooo—

Z Polski

OBCHÓD W ZAKOPANEM KU CZCI POLEGŁYCH 6 LISTOPADA 1923. Staraniem Rady Związków zawodowych w Zakopanem odbyła się 8 listopada po południu w lokalu Rady Związków zawodowych uroczysta Akademja ku czci poległych robotników w dniu 6 listopada 1923 w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu. W przepełnionej robotnikami sali uroczystość wypadła nadzwyczaj imponująco.

O historji walk klasowych i znaczeniu 6 listopada wygłosił referat tow. Pragier. Następnie chór robotniczy odśpiewał szereg pieśni robotniczych. Tow. Chachulska deklamowała wiersz „Wiec poległych", tow. Gęgołek „Witajcie dzień rewolucji", tow. Latko „Strumienie" Bogdanowicza.

Tow. Ćwik w gorącem przemówieniu zobrazował przebieg walk tragicznych między proletarjuszem w bluzie robotniczej a proletarjuszem w bluzie żołnierskiej i złożył hołd poległym bohaterom. Następnie przez aklamację przyjęto rezolucję przeciw karze śmierci. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono uroczystą akademję.

ZWYCIĘSTWO PPS W SOCHACZEWIE. — W niedzielę odbyły się w Sochaczewie wybory do Rady miejskiej. **Lista PPS otrzymała 8 mandatów**, endecja 4, żydzi 12.

WYBORY W PIOTRKOWIE. W uzupełnieniu wczorajszego doniesienia o zwycięstwie listy PPS przy wyborach do Rady miejskiej podajemy, że po dokładnych obliczeniach ustalono, że **na listę PPS padło 5300 głosów — 13 mandatów.** Wszystkie inne listy uzyskały razem 20 mandatów tak, **że PPS jest najsilniejszą frakcją w Radzie.**

CHOROBA MINISTRA ŻYCHLIŃSKIEGO. Dnia 10 bm. zaniemógł minister sprawiedliwości Żychliński. W czasie choroby, która przypuszczalnie potrwa kilka dni, zastąpi ministra podsekretarz stanu Siennicki.

STRAJK W ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ. We wtorek odbyło się masowe zebranie strajkujących pracowników elektrowni. Nastrój był nadzwyczajny. Uchwalono wytrwać w strajku aż do zwycięstwa. Na środę o godz. 11 zwołano walne zebranie pracowników elektrowni, na którem przemawiać będzie przewodniczący Zw. zaw. inst. użyt. publ. tow. Preis. Na terenie elektrowni uległ uszkodzeniu elewator i kompressor. Dwóch łamistrajków akademików zostało poparzonych. W mieście panuje ogólne oburzenie na młodzież akademicką, która w „Tygodniu akademickim" daje się użyć do takich haniebnych czynów. Strajk trwa bez zmiany. Delegacja Zarządu gł. Zw. zaw. prac. inst. użyt. publ., w osobach przewodniczącego tow. Preisa i sekretarza tow. Gonerko, z udziałem tow. posła Ziemięckiego, udała się we wtorek do prezesa ministrów p. Grabskiego w celu przedłożenia uchwał Zarządów warszawskich oddziałów Związku w sprawie strajku w elektrowni łódzkiej.

W POBOŻNYM POZNANIU KWITNIE MORFINIZM. W ostatnim czasie — jak donosi prasa tamtejsza — dokonano w Poznaniu kilkakrotnie kradzieży morfiny, widocznie przez ludzi, ulegających temu zgubnemu nałogowi, a najklasyczniejszym tego przykładem był fakt obrabowania jednej z droguerji przy ul. Łazarskiej. Sprawca kradzieży, nałogowy morfinista wybił wówczas otwór w murze i w ten sposób wtargnął do wnętrza, by uzyskać upragniony narkotyk. Przez pewien czas zaznaczył się względny spokój i zdawało się, że morfiniści zrezygnowali ze swoich planów, okazało się jednak, iż tak nie jest, bowiem oto w ciągu nocy z wtorku na środę do apteki p. Szymańskiego na St. Rynku włamał się niewyśledzony dotychczas amator i skradł znajdujące się tam zapasy morfiny. Policja wpadła na trop sprawcy. Największe zaciekawienie budzi rezultat śledztwa z tego powodu, iż chodzi o stwierdzenie, czy kradzieży dokonywa jednostka, czy też zorganizowany klub.

ZWIETRZAŁA WDZIĘCZNOŚĆ. Przed kilku laty z pompą odsłonięto w Warszawie pomnik, symbolizujący wdzięczność Polski dla Ameryki. Twórcą pomnika był art. rzeźbiarz Dunikowski. Skwer, na którym ustawiono pomnik, nazwano „ogródkiem Hoovera".

Krucha była ta wdzięczność Polski dla Ameryki, skoro pomnik — wzniesiony z kamienia łupkowego — **grozi dziś rozpadnięciem się...** Architekci miejscy którzy badali ten pomnik, doszli do wniosku, że isto tnie zagraża on bezpieczeństwu publicznemu i że usunięcie części figuralnej okazuje się konieczne. Wobec tego Towarzystwo polsko-amerykańskie wystąpiło z inicjatywą usunięcia pomnika. W tej sprawie odbyła się w magistracie warszawskim specjalna narada. Zebrani zastanawiali się nad dwoma pytaniami: czy pomnik w obecnym stanie nadaje się do remontu, czy też z uwagi na jego groźny stan należy go rozebrać. Po dłuższej dyskusji zebrani jednomyślnie wypowiedzieli się **za usunięciem figury,** gdyż w obecnym stanie zniszczenia utrzymanie jej jest niemożliwe.

WYBUCH CYSTERNY Z BENZYNĄ. W Lesznie w Poznańskiem nastąpił onegdaj wybuch cysterny z benzyną umieszczonej na ulicy dla zasilania samochodów. Podczas napełniania zbiornika podziemnego od iskry powstałej wskutek tarcia żelaznej beczki o kamień nastąpił wybuch.

Cysterna zawierająca 200 litrów benzyny wyleciała w powietrze Płomień buchnął do wysokości 30 metrów. Fontanna płonącej benzyny oblała przechodzącego przypadkowo ulicą kupca z Warszawy Moszka Szajera, który spalił się na węgiel. Uderzony odłamkiem żelaznej beczki zmarł drugi przechodzień. Ciężko ranni odłamkami żelaza i poparzeni zostali: Gertruda Eks, 70-letnia Elżbieta Olśnich, 13 letni Edmund Łakomy, oraz małżonkowie Utrata Na miejsce wybuchu przybyła straż ogniowa; pozostałe cysterny z benzyną zostały zabezpieczone Gdyby natychmiast po ukazaniu się ognia nie zostały zamknięte krany prowadzące z cysterny do głównego rezerwoaru, katastrofa byłaby spowodowała nieobliczalne skutki.

—ooo—

Z zagranicy

WALKA WYZNANIOWA W CZECHOSŁOWACJI ZAOSTRZA SIĘ. Rada miejska w Pradze czeskiej uchwaliła przy obradach nad budżetem gminnym na rok przyszły **skreślić wszystkie pozycje wydatków na sprawy wyznaniowe.** Gmina praska wraz ze Związkiem miast czechosłowackich żąda od rządu ustanowienia gmin wyznaniowych, któreby same pokrywały wszystkie swoje wydatki, bez żadnej pomocy ze strony gmin miejskich i wiejskich. Ta uchwała miasta Pragi w praktyce kieruje się głównie przeciw kościołowi rzymsko-katolickiemu.

MUMJA TUTANKHAMENA poddana została szczegółowemu zbadaniu zapomocą promieni Roentgena.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Żywa maska" czyli „Henryk IV" (premjera).
Piątek: „Żywa maska" czyli „Henryk IV".
Sobota popoł.: „Codziennie o piątej" (ceny zniżone), wiecz.: „Żywa maska" (czyli „Henryk IV").

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Fata Morgana".
Piątek: „Fata Morgana".
Sobota: „Upiory" (występ Adwentowicza).
Niedziela: „Upiory" (występ Adwentowicza).

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Fischel".
Piątek: „Fischel".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek: Jan-Śmiechowski: Kobieta na bezdrożu.
Piątek: Prof. Uniw. dr. Tad. Kowalski: Islam a chrześcijaństwo.
Sobota: Prof. uniw. dr. Zdzisł. Jachimecki: Twórczość Karola Szymanowskiego (z ilustr. muz.).

KINOTEATRY

Nowości: „A imię jej kobieta".
Promień: „Zwycięscy przestworza", dramat w 8 aktach.
Reduta: Tragedja w Lourdes.
Sztuka: „Grzeszna miłość", dramat w 8 aktach.
Uciecha: Demon morza, 12 aktów.
Wanda: „Łódź piracka U. 777", ponadto „Dodo wśród małp".
Warszawa. „Ze śmiercią w zawody".

Przegląd gospodarczy

ZEBRANIE KRAKOWSKICH WIERZYCIELI BANKU DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

W dniu 7 bm. odbyło się zebranie krakowskich wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, na którem delegat centralnego komitetu z Warszawy p. inż. M. Myśliński przedstawił przebieg zrzeszenia się wierzycieli, dotychczasowe wyniki pracy Komitetu i plan sanacji Banku. Wierzyciele, zagrożeni w swych interesach, opanowali sytuację i ująwszy inicjatywę w swe ręce dążą do uratowania wierzytelności, co jedynie da się osiągnąć przez sanację Banku, przyjmując pewną część wierzytelności w gotówce, a resztę w nowo emitowanych akcjach Banku, przyczem wierzytelności do zł. 100 mają być spłacone gotówką całkowicie, do zł. 500 gotówką 50 proc., do zł. 1000 gotówką 30 proc., ponad zł. 1000 gotówką 15 proc., resztę zaś akcjami; grupa wierzycieli, obejmująca banki i instytucje rządowe samorządowe i społeczne, otrzymać ma pokrycie wyłącznie (100 proc.) akcjami. Wypłaty rozpocznie się po ukończeniu nadzoru sądowego. Dotychczasowy kapitał akcyjny i rezerwowy w sumie przeszło zł. 9 i pół miljona zostaje spisany do 1 złotego, w ten więc sposób wierzyciele stają się właścicielami banku. Nowy kapitał akcyjny wynosić będzie zł. 35 miljonów, będąc pokrytym częściowo aktywami banku w postaci 67 nieruchomości, portfelu wekslowego i innych aktywów Banku, w sumie około zł. 18 miljonów, częściowo zaś zadeklarowanemi przez wierzycieli sumami; te dwie pozycje dadzą łączną sumę zł. 25 miljonów. Pozostałe 10 miljonów kapitału akcyjnego zostaną nabyte za gotówkę przez zagranicę.

Zebrani wierzyciele uznali wywody inż. M. Myślińskiego za słuszne i do akcji sanacyjnej przyłączyli się, obierając do stałego komitetu w Krakowie pp. L. J. Kona, dra Rudolfa Radzyńskiego, inż. J. Stendiga, dra Marjana Korneckiego, M. Dunkelblaua i dra Z. Wasserberga.

Krakowski Komitet urzęduje w lokalu banku przy pl. Szczepańskim 3 i wzywa wierzycieli o najszybsze zgłoszenie się w celu udzielenia informacyj i składania deklaracyj.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 11 listopada. (PAT) Nowy Jork: 5'98—6—5'96.

—ooo—

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE

Berlin, 11 listopada (PAT). Przewodniczący delegacji polskiej dla rokowań polsko-niemieckich dr. Prądzyński wręczył wczoraj niemieckiemu pełnomocnikowi dr. Lewaldowi przekład niemiecki nowej polskiej ustawy celnej. Ponowne spotkanie delegatów celem ustalenia programu dalszych prac nastąpi **z końcem bieżącego tygodnia.**

—ooo—

PANIKA NA GIEŁDZIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 11 listopada. (PAT) Ogromny spadek kursu na giełdzie nowojorskiej jest większy niż rekordowy spadek kursu w roku 1901. Kursa spadły o 5—30 punktów, ponieważ powszechnie obawiają się, że nowojorski Federal Reserve Bank podniesie swoją stopę procentową. Tendencja zniżkowa wzrosła w **formie lawiny.** Ogólnie panuje przekonanie, **że dzisiejszy spadek kursu jest początkiem dalszej zniżki.**

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW odbędzie się we czwartek 19 listopada o godzinie 5 popołudniu, przy ul. Dunajewskiego L. 5. Sprawy ważne, obecność wszystkich konieczna.

Zarząd.

ZGROMADZENIE ZW. ZAW. DOZORCÓW DOMOWYCH, odbędzie się w niedzielę 15 bm. przy ul. Dunajewskiego 5, III. p. Porządek dzienny: 1) Sprawa umowy zbiorowej. 2) Sprawy organizacyjne. 3) Wolne wnioski. Obecność wszystkich konieczna. **Zarząd.**

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH W KRAKOWIE (ul. Sławkowska 6 I. p.) zawiadamia, że do 18 bm. przyjmuje jeszcze wpisy na wyższy kurs języka angielskiego i niższy francuskiego i niemieckiego Informacyj udziela sekretarjat Związku w godzinach między 7 a 9 wieczorem.

Sejm uchwalił ustawę o pożyczce zagranicznej

(Telefonem od korospondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 listopada.

Dzisiaj przedpołudniem rozpoczęły się obrady Sejmu. Przed posiedzeniem marszałek zawiadomił, że dotychczas nie nadeszły przepisane w terminie trzech miesięcy sprawozdania, których domagano się z majątku państwowego Olechowo, następnie z budowy tanich domów w województwach wschodnich oraz z budowy mieszkań dla korpusu ochrony pogranicza. Marszałek zaznacza, że swojego czasu odesłał już tego rodzaju sprawę do komisji budżetowej i tę sprawę odsyła również do komisji budżetowej, wzywając tę komisję do przyspieszenia rozważań tych spraw. Przystąpiono do pierwszej ustawy sanacyjnej. Poseł **Zerbe** ze Zjednoczenia niemieckiego wypowiada się **przeciw** ustawie. Przemawiali dalej pos. Socha ze Związku chłopskiego i pos. Matakiewicz (katolicko-ludowy), przedstawiciel NPR pos. Faustyniak **za** ustawą. Białorusini oraz ks. Ilkow **przeciw** ustawie. Następnie zabiera głos w długiej obstrukcyjnej mowie pos. Kowalczuk z Piasta, który zajmuje stanowisko **opozycyjne**, zresztą o tej mowie nic mo żna nic powiedzieć. Po przemówieniu Kowalczuka zabrał głos

PREMJER I MINISTER SKARBU GRABSKI.

Przemówienie p. Grabskiego było, właściwie powiedziawszy, **lekcją ekonomji politycznej**, udzieloną Wyzwoleniu. Argumenty i zarzuty Wyzwolenia w oświetleniu premjera okazały się **drobnostkami**, a w większym jeszcze stopniu wykazały, że Wyzwolenie nie zawsze rozumie się na tematach, które porusza. Wkońcu premjer wypowiada się przeciw wszelkim dezyderatom i wnioskom zmierzającym do odroczenia głosowania nad tą ustawą.

Pos. Wyrzykowski z Wyzwolenia stawia wniosek **o ponowne otwarcie dyskusji** nad oświadczeniem premjera.

Marszałek Rataj stwierdza, że wpłynął wniosek posła Lipińskiego o przerwanie szczegółowej dyskusji. Wniosek ten poddano pod głosowanie, **opowiada się za nim większość**. W tym momencie przedstawiciele Wyzwolenia pozwalają sobie na wybryk i oświadczają, że właściwie głosowanie obliczali sekretarze prezydjum, którzy obaj są z większości.

Marszałek bardzo ostro karci ten niewczesny występ i następnie poddaje pod głosowanie wniosek pos. Gruszki (Piast), który to wniosek domaga się odroczenia głosowania nad pierwszą ustawą do czasu, gdy zostaną opracowane przez komisję budżetową dwie pozostałe ustawy sanacyjne.

Rozpoczyna się głosowanie przez powstanie. Marszałek początkowo stwierdza większość, później zaś w trakcie głosowania zmienia jednego z sekretarzy, mianowicie Sołtyka; na jego miejsce wzywa Niedbalskiego z Piasta. Prawica uznaje to za wotum nieufności dla swojego przedstawiciela w prezydjum i rozpoczyna **głośne hebnienie w pulpity. Zarządzono głosowanie przez drzwi**, które wydało następujący rezultat: Wniosek pos. Gruszki **upadł** 186 głosami przeciw 157, czyli 29 głosami większości.

Pos. Chądzyński (NPR) po głosowaniu oświadczył, że nie może uznać postępowania marszałka za godne z regulaminem i oświadcza, że w razie, gdyby to miało być regułą, musiałby postawić wniosek o **wotum nieufności Sejmu dla marszałka**, w każdym razie domaga się zwołania konwentu seniorów.

Marszałek oświadcza, że już były tego rodzaju precedensy, np. przy ustawie o reformie rolnej, pomimo to zwołuje jednak konwent seniorów.

Na tem posiedzenie przerwano. Obraduje w tej chwili konwent seniorów. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, **następstwa żadne z tego stanowiska Chądzyńskiego nie wynikną**, albowiem Chądzyński nie postawił swojego wniosku o wotum nieufności dla marszałka, który zresztą nie miałby żadnych szans przejścia.

Uroczyste podpisanie umów w Locarno

Londyn, 11 listopada. (PAT). Program uroczystości podpisania traktatów w Locarno został ustalony. W dniu 13 bm. odbędzie się w Izbie gmin wielka dyskusja. Głosowanie będzie mogło być szybko przedsięwzięte, ponieważ **wszyscy przywódcy stronnictw zgadzają się zasadniczo z traktatem.** Przywódca partji robotniczej MacDonald wygłosi kilka uwag krytycznych. Dnia 20 bm. przywódcy kilku stronnictw zaproszą Chamberlaina na bankiet celem uczczenia jego zasług. Lord Grey, który będzie przewodniczył bankietowi, wygłosi mowę powitalną o celach angielskiej polityki zagranicznej. **W dniu 1 grudnia odbędzie się uroczyste podpisanie traktatów.** Wieczorem przybyli do Londynu dyplomaci będą gośćmi pary królewskiej w pałacu Buckingham. Przyjęcie, w którem weźmie udział 50 osób, będzie miało cechy bankietu państwowego. W związku z tem przyjęciem odbędzie się w pałacu Buckingham przyjęcie na 1000 osób na cześć gości zagranicznych. — W dniu 2 grudnia zaproszeni są wszyscy, którzy podpiszą pakt przez City, a wieczorem wyda rząd angielski obiad i przyjęcie na cześć gości.

TELEGRAMY

ODZNACZENIE ORDEREM „POLONIA RESTITUTA"

Warszawa, 11 listopada. Z liczby odznaczeń orderem „Polonia Restituta", przyznanych dnia 10 bm. w rocznicę powstania państwa polskiego, wymienić należy: I. klasy (wielka wstęga) arcybiskup ks. Jan Cieplak. II. klasa (komandorja z gwiazdą) prezes centralnego Towarzystwa rolniczego Fudakowski, szef sztabu generalnego gen. Stanisław Haller, poseł Rzeczypospolitej w Pradze Lasocki, szef administracji ministerstwa spraw wojskowych gen. Majewski, byly prezes delegacji reewakuacyjnej Antoni Olszewski, biskup podlaski Przeździecki, prezes najwyższego trybunału administracyjnego Różycki, inspektor II. armji gen. Rydz-Śmigły, inspektor III. armji gen. Skierski, inspektor IV. armji gen. Szeptycki, prezes delegacji polskiej dla spraw granicy polsko-rumuńskiej **Leon Wasilewski**. III. klasa (krzyż komandorski): naczelnik wydziału politycznego ministerstwa spraw zagranicznych dr. Bader, wojewoda śląski Bilski, dyrektor departamentu ministerstwa oświaty Dawidowski, wojewoda wołyński Dębski, wiceprezes sądu apelacyjnego w Warszawie Dutkiewicz, dyrektor departamentu więziennictwa Głowacki, biskup łucko-żytomierski Godlewski, dyrektor państwowego urzędu kontroli ubezpieczeń Gruber, podsekretarz stanu w ministerstwie pracy Jankowski, poseł w Angorze Roman Knoll, prezes Izby handlowej we Lwowie dr. Henryk Kolischer, były poseł w Berlinie dr. Madeyski, dowódca OK Lwów gen. Malczewski, biskup sufragan wileński Michalkiewicz, prałat Około-Kułak, prof. uniw. wileńskiego Parczewski, gen. Rybak, główny inspektor ministerstwa spraw wewnętrznych Twardo, generalny dyrektor służby zdrowia Wroczyński, poseł w Sztokholmie Alfred Wysocki, generałowie Włodz. Zagórski, Marjusz Zaruski i Michał Żymirski. IV. klasa (krzyż oficerski): sekretarz leg. w Paryżu Arciszewski, naczelnik wydziału gosp. w Sejmie Elżanowski, sekretarz leg. przy Lidze narodów Gwiazdowski, charge d'affaires w Oslo Kwapiszewski, poseł w Rydze Jan Ładoś, recenzent muzyczny prof. St. Niewiadomski i Felicjan Szopski, literat Adam Grzymała-Siedlecki, publicysta w Wilnie Marjan Zdziechowski, prezes oddziału polskiego na wystawie dekoracyjnej w Paryżu Jerzy **Warchałowski**, artysta dram. Aleksander **Zelwerowicz**, naczelnik wydziału policji politycznej Marjan Swolkien, naczelnik wydziału politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych Rutkowski, konsul gen. w Charkowie Skrzyński, naczelnik wydziału ministerstwa przemysłu i handlu Wacławowicz.

—ooo—

WYWÓZ ROPY

Warszawa, 11 listopada. (Tel. wł. „Nap"). Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że udzieliło zezwolenia na wywóz zagranicę 2000 wagonów ropy po 10.000 kg każdy.

—ooo—

WALKA O SANACJĘ FINANSOWĄ WE FRANCJI

Paryż, 11 listopada. (PAT) Jak donosi „Matin" konferencja Painlevego z Malvym trwała do godziny 2 w nocy. W wyniku tej konferencji osiągnięto podobno **porozumienie** co do formuły, która omawiana będzie na posiedzeniu komisji finansowej Izby niezwłocznej po przemówieniu premjera.

Paryż, 11 listopada. (PAT). W wywiadzie z przedstawicielem „Matina" Painleve podkreślił, że gotów jest **zmienić w pewnej mierze swoje projekty finansowe**, energicznie jednakże sprzeciwi się w dalszym ciągu idei konsolidacji bonów obrony narodowej. Następnie premjer dodał, że w zasadniczych kwestjach projektu, to znaczy warunków ofiary narodowej i organizacji klasy amortyzacyjnej, rozbieżności poglądów wynikają raczej z **mistyfikacji politycznej**, niż z rzeczywistości. — Wkońcu Painleve wyraził przekonanie, że ostatecznie przyjęta zostanie formuła sojuszu, która pozwoli trwałej większości uchwalić **projekty ocalenia narodowego**. Rząd domagać się będzie podjęcia dyskusji nad sprawami finansowemi już w dniu 13 bm.

—ooo—

CZY ROKOWANIA POKOJOWE W MOROKKU?

Paryż, 11 listopada. (PAT) „Matin" donosi z Fezu, że Abd el Krim w dalszym ciągu wysyła do Fezu szereg osób, które jednak nie mają charakteru oficjalnego.

Z sali koncertowej

Kraków, 12 listopada.

OSZUSTWO WĘGLOWE

Dnia 9 i 10 czerwca 1923 zarząd kopalni węgla „Artur" w Sierszy załadował na swych torach 4 wagony po 30 ton węgla, przeznaczone dla dwóch banków w Poznaniu. Gdy mimo upływu trzech tygodni kopalnia nie otrzymała wtórników, zarząd kopalni upomniał się o wtórniki w biurze kolejowem, gdzie okazało się, że listy przewozowe wraz z wtórnikami wykradziono i zniszczono przed wpisaniem ich do księgi magazynowej na stacji Siersza Wodna, a w ich miejsce podsunięto podrobione 4 listy przewozowe pod adresem Józefa Herza w Cieszynie. Dalsze dochodzenia kolejowe wykryły, że Herz nabył owe cztery wagony węgla od agentki Adeli Pillerowej w Krzeszowicach. Pillerowa przesłuchana na policji zeznała, że węgiel ten kupiła od jakiegoś młodego człowieka, który przedstawił się jako robotnik kopalniany nazwiskiem Zięba. Jak się okazało, fałszerstwa dokonał Franciszek Rejdych, pisarz sezonowy na stacji w Sierszy Wodnej, w porozumieniu ze swym bratem Janem, który podał się Pillerowej za Ziębę.

Na wczorajszej rozprawie trybunał zasądził **Fr. Rejdycha na 3 lata, zaś jego brata Jana Rejdycha na 1 rok ciężkiego więzienia**, obu za zbrodnię oszustwa, z wliczeniem aresztu śledczego, przy darowaniu obu zasądzonym jednej trzeciej kary na mocy amnestji. Rozprawie przewodniczył sso. dr. Lizak, wotowali sso. dr. Kaczmarski i sso. Buratowski, oskarżał prok. Golik, bronił adw. dr. Heski.

—ooo—

POLICJA BIJE ARESZTOWANYCH

Przed sądem powiatowym karnym przed sś. dr. Strzałką toczyła się rozprawa przeciw posterunkowemu Hełkowskiemu o lekkie uszkodzenie ciała, popełnione przez to, że po doprowadzeniu do aresztów policyjnych niejakiego Gotta za to, że trochę podpił w restauracji na dworcu, kiedy Gott prosił, aby go puszczono do domu, **wpadł oskarżony policjant wraz z dwoma innymi policjantami do celi, przewrócili Gotta na ziemię, kopali go, a następnie skuli w kajdanki.** Poszkodowany zdołał wyśledzić tylko nazwisko oskarżonego.

Przy rozprawie oskarżony podał 2 innych policjantów za świadków. Policjanci ci zeznali, że nikt poszkodowanego nie bił.

Natomiast **współwięźniowie poszkodowanego zeznali i stwierdzili, że Gotta policjanci kopali i że odniósł on uszkodzenia stwierdzone także w świadectwie lekarskiem.**

Sąd zasądził posterunkowego policji Hełkowskiego za pobicie na 3 dni aresztu. Oskarżony wyroku nie przyjął. Poszkodowanego Gotta zastępował adw. dr. Rosenzweig, oskarżony zaś stawał bez obrońcy.

—ooo—

NIELUDZKI CZYN PRACODAWCY

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Z. Lamensdorfowi, akademikowi, obecnie kierującemu restauracją przy ul. Lubicz (t. zw. „Mordownia") o to, że dnia 22 lutego br. odebrawszy kelnerowi Piotrowi Szywale bez żadnego powodu rejon do obsługi, **kopnął go w prawą nogę tak silnie, że Szywała doznał pęknięcia kości goleniowej.**

Po przesłuchaniu świadków **sso. dr. Stołyhwo zasądził Lamensdorfa za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała na miesiąc ciężkiego więzienia.**

Oskarżał prok. Golik, poszkodowanego Szywałę zastępował adw. dr. Rosenzweig.

LISTY Z KRAJU

Olkusz, 9 listopada.

Bezrobocie. — Uruchomienie warsztatów pracy. — Z życia organizacyjnego. — Wiec PPS w Olkuszu. — Z działalności olkuskiej Rady miejskiej. — Nieudały wiec przedstawiciela obszarników w sprawie pogorszenia reformy rolnej

W czasie od połowy września do października br. pozbawionych zostało pracy 1180 ludzi z powodu redukcji w cementowniach „Klucze“, „Ogrodzieniec“, „Wiek“ i „Jan Jack“. Jak się dowiadujemy, zastój ten potrwa do wiosny, albowiem cementownie tutejsze urządzone są według starych systemów i rokrocznie wymagają gruntownego remontu, trwającego około 2 miesiące. W normalnym czasie zastój ten rozpoczyna się dopiero około 20 grudnia i trwa do połowy lutego, obecnie zaś przemysłowcy zastój ten motywują brakiem zamówień. Zredukowani robotnicy domagają się wyłonienia specjalnej komisji do zbadania obecnego zastoju i zmuszenia przemysłowców do wcześniejszego uruchomienia swych fabryk.

W sierpniu uruchomione zostały fabryki papieru firmy „C. A. Moes — Pilica“ w Sławniowie i Wierbce obok Pilicy, nieczynne od lutego ub. r., w których znalazło pracę z górą 300 ludzi. Nadmienić przytem wypada, że zarobki w wymienionych fabrykach przed zastojem wynosiły **od 20 gr. do 1 zł. 50 groszy dziennie.** Obecnie po uruchomieniu fabryk administracja przyrzekła robotnikom że wyrówna ich zarobki do wysokości zarobków papierni w Kluczach. Zobaczymy.

Uruchomiona również została częściowo kopalnia galmanu „Ulisses“ w Tłukience, nieczynna od lipca 1924 r. w której znalazło pracę 110 ludzi, oczywiście za mniejszem wynagrodzeniem.

W niedzielę dnia 18 października br. odbyło się zebranie PPS we wsi Troks, oddalonej o 7 klm. od Olkusza. Do zgromadzonych bezrolnych i małorolnych chłopów przemawiał tow. Ryczko. Mówił na temat reformy rolnej i kryzysu gospodarczego, oraz bezrobocia. Zebrani wysłuchali referatu z uwagą. Po zebraniu zapisało się na członków organizacji wiejskiej 42 osoby, z których wyłoniono komitet wiejski składający się z 6 osób.

Przy okazji należy poświęcić parę słów wspomnianej wiosce: Wioska Troks licząca około 50 domów i 300 mieszkańców położona jest w miejscowości górzystej i piaszczystej, składa się z małorolnych gospodarstw. W wiosce tej jest z górą 100 dzieci w wieku szkolnym, lecz niestety szkoły nie posiadali od lat. Dzięki interwencji Pow. Komitetu PPS w Olkuszu uruchomiona została nareszcie owa szkoła z dniem 15 października br. Nadmienić należy, że na kilkunastokrotną interwencję mieszkańców wsi inspektorat dawał odpowiedzi wymijające.

W dniu 25 października br. w przepełnionej sali Domu Robotniczego w Olkuszu odbył się wiec PPS w sprawie **wstrzymania dalszej podwyżki komornego,** bezrobocia i kryzysu gospodarczego w Polsce reformy rolnej i rozwiązania rady miejskiej w Olkuszu. Przewodniczył tow. Mrożewski, przemawiali: w sprawie bezrobocia i kryzysu tow. Mrożewski, w sprawie wstrzymania dalszej podwyżki lokatornego tow. Pietrzak, w sprawie reformy rolnej, tow. Ryszko, w sprawie rozwiązania rady miejskiej tow. Adamczyk i w sprawie częściowego zatopienia kop. Ulisses w Bolesławiu i położenia bezrobotnych górników tow. Żurek Jan.

Przemówienia naszych towarzyszów oklaskiwano gorąco. Wśród długo niemilknących okrzyków na cześć PPS i solidarności robotniczej, uchwalono jednogłośnie rezolucję domagającą się od rządu natychmiastowego dostarczenia dla bezrobotnych bezpłatnie węgla i kartofli i przedłużenia okresu korzystania z zapomóg dla bezrobotnych i podwyższenia stawki zapomogowej, zawieszenia podatku budowlanego od lokali, składających się od 1 do 3 izb włącznie, natychmiastowego wstrzymania eksmisji bezrobotnych i półbezrobotnych.

Rezolucja wzywa Radę miejską i magistrat, aby natychmiast przystąpił do szerokiej akcji budowlanej. Źródłem pokrycia wydatków na rozbudowę winny być sumy ściągane jako podatek lokalowy od mieszkań większych niż 3 izbowe. Zebrani **potępiają działalność obszarnictwa i stronnictw prawicowych w Sejmie** w celu pogorszenia reformy rolnej i domagają się rozwiązania Sejmu i Senatu, i rozpisania nowych wyborów.

Ponieważ dotychczasowa Rada miejska w Olkuszu wyczerpała swą kadencję, jest zdekompletowana i nie odpowiada interesom mieszkańców m. Olkusza że odrzuciła korzystną dla niej propozycję rządu budowy szkoły, która według propozycji rządu miała stanąć pod Czarną Górą a rząd przyszedłby z pomocą finansową miastu w wysokości 50% kosztów, że Magistrat budując szkołę na gruntach prywatnych i piaszczystych podrobionych przez dawne kopalnie zawarł tranzakcje z właścicielami wspomnianych gruntów, krzywdzącą miasto zamieniając 1 morgę wspomnianych piachów na 3 morgi ziemi ogrodowej, że wybudowana szkoła w pewnym miejscu zarysowała się, zebrani domagają się: wstrzymania wysprzedaży lasów; zrównania w prawach deputatów leśnych wszystkich posiadaczy domów mieszkalnych na terenie m. Olkusza i przedmieść; uprzemysłowienia gospodarki leśnej przez pobudowanie tartaków, fabryk przetworów drzewnych itp. Zebrani domagają się rozwiązania dotychczasowej Rady miejskiej i rozpisania nowych wyborów do Rady miejskiej na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Zebrani wyrażają **całkowite zaufanie klubowi PPS w Sejmie i Senacie** w związku z akcją podjętą w celu zmniejszenia głodu, nędzy, podniesienie zdolności konsumcyjnej mas robotniczych i osłabienia kryzysu gospodarczego. Wiec zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

W początkach miesiąca października br. przybył do Olkusza niejaki p. Romanowski, przedstawiciel komitetu „Obrony miast przed wygłodzeniem“ i zgłosiwszy się do miejscowego zrzeszenia rzemieślniczo - przemysłowego (czytaj ND) zwołał wiec rzekomo w sprawie „obrony miast“. Na wiec przybyła spora ilość robotników, kupców i inteligencji.

Referent p. Romanowski, napadał na reformę rolną dowodząc, że reforma rolna uchwalona przez Sejm wygłodzi miasta, że chłop nie potrafi tak gospodarować na roli jak obszarnik i wogóle, że reforma rolna jest szkodliwą i wkońcu zgłosił odpowiednią rezolucję. Całe przemówienie agitatora obszarniczego nie przekonało zebranych, którzy po przemówieniu tow. Łubodzieckiego i obyw. Kowalskiego wyrazili oburzenie p. Romanowskiemu i ani jeden głos nie padł za rezolucją.

Charakterystyczne, że główny wódz tutejszej chjeny p. Kipiński potępił działalność sługusa burżuazji i wypowiedział się za reformą rolną.

—ooo—

L. 1729/1925 B. b. 2012

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego w ulicy Tarnowskiego w dzielnicy XXII. odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddział B rozprawa za pomocą pisemnych ofert w dniu 17 listopada b. r. o godzinie 12-tej w południe.

Wadjum wynosi 2% oferowanej kwoty.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w biurze kanalizacji miasta III. p. drzwi Nr. 11 w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie, lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 5 listopada 1925 r. **Magistrat stoł. król. m. Krakowa.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).